Nr. 265. We Lwowie Niedziela dnia 16. Listopada 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 60 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przyjmują się ogłoszenia we Lwowie: Biuro Administracji Dziennika Polskiego [illegible] w Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie [illegible] Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik [illegible] Rotter [illegible] w Paryżu [illegible]

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od wiersza [illegible]

Listy i przesyłki [illegible]

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 15 listopada.

Powiedziano kiedyś, że gdyby prawdziwy mąż stanu, kierownik nawy państwowej tego lub owego mocarstwa, nie miał opozycji, to musiałby ją sobie stworzyć, inaczej bowiem dzieła jego nie miałyby należytej wagi i rozgłosu.

Otóż w takiem samem położeniu jest właśnie hr. Kalnoky a z nim koledzy jego w Ministerstwie dla spraw wspólnych monarchji, pp.: Kallay i Bylandt w obec jedynej instytucji, jaką jest Delegacja, powołanej i upoważnionej do wypowiedzenia zdania o polityce, którą prowadzą. Hr. Kalnoky nie ma zatem opozycji, a z wyjątkiem kilku delegatów, jak np. Hausnera, odzywających się jedynie w tonie poprawkowym do pewnych specjalnych pozycyj budżetowych, reprezentanci obu Delegacyj są wysoce zadowoleni ze wszystkiego co się stało i co się stanie na podstawie polityki zainaugurowanej przymierzem trójcesarskiem, a więc nasamprzód silnie zagwarantowanego pokoju europejskiego, a następnie coraz bardziej wzrastającego wpływu Austro-Węgier na półwyspie Bałkańskim.

Gdybyśmy mieli opozycję, chociażby tylko dla samej formalności, tobyśmy może za jej pomocą dowiedzieli się, czy wrzekome zbliżenie się Rumunji, Serbji, Bułgarji i Czarnogóry do Austro-Węgier nie podlega rzeczywiście żadnej wątpliwości, i czy jest to istotnie możliwem, aby Austrja uzyskała i wzmocniła swą pozycję na wybrzeżach morza Adrjatyckiego, która do wywierania wpływu na Wschodzie jest nieodzowną. Owoż pozycją tą jest Salonika, o której marzył już hr. Andrassy. Bez Saloniki cała polityka okupacyjna w Bośnji i Hercogowinie nie miałaby znaczenia. Tymczasem Salonika należy do Macedonji do której, lubo że jest dotąd w posiadaniu Turcji rości sobie prawo Grecja.

Opozycja, gdyby istniała, byłaby może dotknęła tej kwestji i zapytała, jakim to sposobem zamierza hr. Kalnoky poradzić sobie w tej kwestji i jakiemi drogami i środkami rozprawić się z Grecją, gdyby ta wystąpiła z pretensjami do przystani morza Egejskiego i gdyby w tych pretensjach znalazła poparcie ze strony „tak ściśle z nami zaprzyjaźnionej" Rosji?

Większość, którą Rząd dysponuje w Radzie państwa i w Delegacjach, uznaje za stosowne nie dotykać kwestyj, które leżą po za obrębem chwili bieżącej w jak najściślejszem tego słowa znaczeniu. *Status quo*, poręczony przez Bismarka i Giersa ma być zatem tą opoką, na której hr. Kalnoky buduje świątynię niczem niezamąconego pokoju. Być może, że środkowa Europa nie da powodu do zamącenia tegoż, ale co się tyczy Wschodu, to każdej chwili można być przygotowanym na pewne niespodzianki, które mogą zejść ze szczupłych rozmiarów lokalnych i łatwo rozrosnąć się w międzynarodowe wypadki, kolidujące i z pisanym traktatem berlińskim i z ustną umową trójkanclerskiej przyjaźni.

Zajścia te i wypadki mogą być tego rodzaju, że szanując uświęcone wojną z r. 1877 zasady i cele, nie będzie można stanąć im na przeszkodzie, a przynajmniej nie podejmie się tego z pewnością żadne z mocarstw, na zjeździe Skierniewickim reprezentowanych.

Telegraf doniósł nam niedawno, że siedziba agitacyj pansławistycznych na Wschodzie przeniesioną została z Bukaresztu do Sofji. Łatwo zrozumieć przyczynę tej translokacji. Dzisiejsza Rumunia, chociażby nawet nie zbliżona politycznie do związku austro-niemieckiego, a pośrednio do ugody Skierniewickiej, nie ma, zwłaszcza po doświadczeniach zebranych w roku 1877 i 78, bynajmniej powodu wysługiwać się Rosji. Dokuczanie Austro-Węgrom nie leży także w interesie Rządu króla Karola, a nawet irredentyści mołdawsko wołoscy pozbyli się, przynajmniej jak na teraz, marzeń o czasach Trajańskich i wskrzeszeniu wielkiego państwa dako-rumuńskiego.

Warunki z lat 1866 i 1867, kiedy to wyprawiano z Rumunji na prawy brzeg Dunaju, przemycone z rosyjskiej Besarabji powstańcze oddziały bułgarskie, w których nie było prawie ani jednego Bułgara, warunki te zmieniły się, ale idea, która kierowała sprawą bułgarską, nie uległa żadnej zmianie. Idzie o to, że wprowadzać ją czynnie w życie, wygodniej jest dziś z Sofiji, jak z Bukaresztu, Gałaczu, Braiły lub Dżurdżewa.

Wszystkie względy przemawiają na korzyść Sofji, głównie zaś ten wzgląd, że najskładniej jest oddziaływać na sąsiednią Rumelję i przygotowywać połączenie się jej z Bułgarją, na czem zależy nietylko obydwom tym prowincjom słowiańskim, ale także, i to przeważnie, samozwańczej opiekunce Słowian. Z góry Rosja może być pewną pomocy Rządu księcia Aleksandra Battenberga i takich mężów stanu jak Karawełow, Zankow i inni. Nie potrzebując bawić się w proroctwa, można zapewnić, że w Filipopolu lub gdzie indziej, odezwą się wkrótce głosy, podniosą dłonie, domagające się słowem i czynem uwolnienia z pod jarzma tureckiego. Europa, mianowicie zaś Rosja, czy może pozostać głuchą na takie wołania? Czy może potępić to, co pochwaliła i zatwierdziła w r. 1877? Stanowczo nie. Pokojowo czy wojennie musi wówczas uledz zmianie dzisiejszy *status quo*, a z nim i sam układ, który w Skierniewicach związał przyjaźnią trzy mocarstwa. Jak sobie w takim razie postąpi Austrja, nie wiemy, bo o to, w braku opozycji nikt nie pytał, a na przybliżone zapytanie Czernatony'ego dał hrabia Kalnoky odpowiedź wymijającą, raczej oświadczył, że z uwagi na *raisons d' etat* o przyszłości mówić nie może. I słusznie, bo poćóż troszczyć się o „jutro", kiedy „dziś" jest tak pokojowo pogodne.

Jak Austrja przekroczy Mitrowicę, jak dojdzie do Soloniki, i o to nikt nie pyta, bo widocznie nie wypada dokuczać Rządowi takiemi pytaniami. Tu już nie opozycja — której właściwie nie ma wcale w Delegacjach — ale powinno było przemówić właśnie stronnictwo przychylne Rządowi, dbałe o losy monarchji i baczne na grożące jej niebezpieczeństwo. Czy niebezpieczeństwo to idzie wprost od Północy, czy też obiera drogę pośrednią przez Wschód, to już rzecz obojętna. W obec milczenia organów ustawodawczych cięży na organach prasy obowiązek przestrzegania przed chwilą dyplomatycznego zapadnięcia klamki, zowią ego się: *fait accompli*...

Oby się nie sprawdziło i tym razem, że pomimo natchnionej z Petersburga idei hr. Kalnoky'ego i pomimo dzielnej armii hr. Bylandta *l'Autriche sera toujours en rétard d'une idée et d'une armée.*

Licytacje sądowe
posiadłości włościańskich i małomiejskich.

Podzieliwszy licytacje r. 1880 na kategorje podług wysokości kwot dłużnych i obliczywszy w obrębie każdej kategorji, jako część sumy cen szacunkowych licytacyjnych realności stanowią sumy długów, które spowodowały licytację, przekonawszy się, że stosunek ten zmienia się w miarę wysokości kwot dłużnych. Sumy kwot dłużnych stanowiły bowiem w r. 1880 przy długach:

do 25 zł.	7%	cen szacunkowych	realności
„ 26—50	„ 9%	„	„
„ 51—100	„ 18%	„	„
„ 101—500	„ 28%	„	„
„ 501—1000	„ 35%	„	„
wyżej 1000	„ 42%	„	„

Małe kwoty dłużne bywają tedy ściągane przez egzekucyjną licytację realności, których urzędowa cena szacunkowa, jak wiadomo, raczej za niska niż za wysoka, jest kilkanaście razy wyższą. W miarę jak się podnoszą kwoty dłużne ceny szacunkowe realności licytowanych z powodu tych wierzytelności nie wzrastają w równej mierze, a w skutek tego wyższe kwoty dłużne stanowią znaczniejszy procent ceny licytowanych realności. Ten sam rezultat wykazuje, porównanie udziałów procentowych, jakie z ogólnej sumy kwot dłużnych, a następnie z ogólnej sumy cen szacunkowych wypadają na pojedyncze kategorje licytacji.

Najniższa suma dłużna wykazana w edyktach licytacyjnych wynosiła:

	w r. 1880	1881	1882	1883	
do 10 zł. włącznie	w 33	32	35	28	pow.
wyżej 10 — 25 zł.	w 54	54	49	46	„
„ 25 — 50 „	w 45	41	51	59	„
„ 50 — 100 „	w 18	26	22	25	„
„ 100 — 1000 „	w 13	10	9	9	„
wyżej 1000 „	w —	—	1	—	„

Zestawieniem tem nie są objęte powiaty, w których nie zarządzono żadnych licytacyj w ciągu roku, albo nie podawano wcale sum dłużnych w edyktach licytacyjnych. Zestawienie powyższe świadczy, że ilość powiatów, w których zarządzano licytacje i wywłaszczano z nieruchomości z powodu kwot nie przenoszących 25 zł., była w ostatnich czterech latach wcale znaczna, jakkolwiek zmniejszyła się ku końcowi czteroletniego okresu. Mianowicie bowiem w 1880 r. 87, w 1881 r. 86, w 1882 r. 84, w 1883 r. 74. Podobnie jak w poprzednich pracach wymieniono tu i tutaj wypadki licytacyj z okresu 1880 do 1883 roku, w których zarządzano licytacje dla ściągnięcia kwot dłużnych nie przenoszących 5 zł.

W roku 1880 napotykamy licytacje w Kętach dla 2 zł., w Makowie dla 3 zł., w Milówce dla 1 zł., w Przemyślu dla 4 zł., w Busku dla 3 zł., w Kamionce Strumiłowej dla 1 zł., w Kozowie dla 3 zł., w Trembowli dla 3 zł., w Bolechowie dla 2 zł., w Samborze dla 3 zł., w Kutach dla 4 zł.

W roku 1881 licytacje: w Bochni dla 2 zł., w Milówce dla 2 zł., w Podgórzu dla 5 zł., w Łańcucie dla 5 zł., w Szczercu dla 2 zł., w Trembowli dla 3 zł., w Bolechowie dla 2 zł. w Rożniatowie dla 3 zł., Bohorodczanach dla 5 zł., w Manasterzyskach dla 3 zł., w Śniatynie dla 3 zł.

W roku 1882 licytacje: w Białej dla 5 zł., w Dobczycach dla 4 zł., w Milówce dla 5 zł., w Żywcu dla 3 zł., w Radomyślu, w Ropczycach i Tarnowie dla 5 zł., w Jaworowie dla 4 zł., w Tłustem dla 2 zł., w Boryni dla 5 zł., w Turce dla 4 zł., w Żurawnie dla 1 zł., w Stanisławowie dla 5 zł., w Kutach dla 4. zł.

W roku 1883 licytacje: w Makowie dla 2 zł., w Wadowicach dla 2 zł., w Jaworowie dla 4 zł., w Sądowej Wiszni dla 2 zł., w Brodach dla 1 zł., w Mielnicy dla 1 zł., w Trembowli dla 3 zł., w Boryni dla 5 zł., w Kołomyi dla 3 zł., w Obertynie dla 4 zł.

Dalszymi szczegółami, jakich dostarczają edykta licytacyjne, są jeszcze nazwiska dłużników, których realności wystawiane są na licytację i nazwiska wierzycieli prowadzących egzekucję.

Co do nazwisk dłużników — pisze dr. Pilat — które w największej liczbie wypadków objaśniają nas o tem, czyli oni należą do jednego z wyznań chrześciańskich, czyli też są starozakonnymi, usiłowaliśmy bacząc na to, że za tem rozróżnieniem ludności włościańskiej i małomiejskiej w naszym kraju, idą także ekonomiczne i społeczne różnice, uzyskać z tych nazwisk wskazówkę co do tego, w jakim stopniu licytacje trafiają u nas ludność przeważnie rolniczą, a w mniejszej części zajmującą się także rzemiosłem, w jakim zaś stopniu trafiają ludność przeważnie kupiecką, do jakiej należą głównie starozakonni w miasteczkach i po wsiach. Co do nazwisk wierzycieli, to te wskazują z bardzo znacznym stopniem prawdopodobieństwa, pod jakimi warunkami udzieloną została pożyczka właścicielowi realności, mianowicie czy to jest pożyczka na czas krótszy za jednorazową spłatą, takiej bowiem udzielają zwykle wierzyciele prywatni; czy też pożyczka rozłożona na raty, spłacana przez dłuższy szereg lat, jakiej udzielają zazwyczaj zakłady kredytowe i jaka więcej odpowiada naturze gospodarstwa rolniczego.

W ogólnej liczbie dłużników, t. j. właścicieli realności licytowanych w obrębie całego jedenastoletnie o okresu udział chrześcian wynosi 91 procent, udział starozakonnych 9 procent. Nie znając stosunku liczebnego właścicieli realności włościańskich i małomiejskich, chrześcian a starozakonnych, nie możemy ocenić, czy przytoczony stosunek procentowy licytacyj odpowiada stosunkowi liczebnemu wyznań w ogólnej liczbie właścicieli realności. Podane daty mogą posłużyć jedynie do wykazania, w jakim kierunku zmienił się stosunek wyznań pomiędzy licytowanymi dłużnikami, a przeto w myśl powyższych uwag także stosunek [illegible] W tej mierze daty [illegible] dłużników starozakonnych w latach 1873 i 1874, latach przesilenia giełdowego i handlowego dość znaczna, zmniejsza się w latach następnych aż po r. 1879 włącznie i wynosi 5 do 6 procent ogólnej liczby licytowanych właścicieli, od r. 1880 wzrasta od razu znacznie, bo blisko o połowę i w dwóch ostatnich latach przekracza nawet udział procentowy starozakonnych w ogólnej liczbie ludności. Pozwala to przypuszczać, że niepomyślne położenie ludności rolniczej i rzemieślniczej oddziałało także i na zostających z nią w stosunkach handlarzy i osoby trudniące się interesami kredytowemi, zwłaszcza, gdy ustawa z 19 lipca 1877 ścieśniła zakres stosunków kredytowych [illegible] ludności włościańskiej i małomiejskiej.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Korespondencje.

Wiedeń, 13. listopada.

(*Sprawa regulacji rzek galicyjskich.*)

(R.) „Akcja pomocnicza" na wielką skalę była hasłem, nadającem ton tegorocznej sesji Sejmu galicyjskiego. Kraj zniszczony straszną powodzią zdawał się cały przemawiać do swej reprezentacji, wzywając ją nietylko o ratunek chwilowy, ale zarazem i o pomoc taką, któraby go i na przyszłość uchroniła od klęsk podobnych. Nie było też w kraju całym człowieka, któryby nie rozumiał, że to ostateczna chwila ratunku, że jeszcze jedna taka katastrofa, a najżyźniejsze okolice kraju zmienią się w pustynię. To też Sejm z całem zrozumieniem nieuniknionej potrzeby przystąpił z jednej strony do właściwej akcji pomocniczej, z drugiej zaś okazał gotowość ofiarowania wszystkiego, co do niego należy, [illegible] w czasie możliwie najkrótszym zabezpieczył od klęsk powodzi. Rząd krajowy oświadczył również [illegible] gotowością, że uczyni wszystko co do niego należy [illegible] uchwał Sejmowych, określających podstawy, [illegible] celem przeprowadzenia ostatecznej regulacji rzek galicyjskich, a niedawny przykład Tyrolu, któremu [illegible] mówić, że i dla Galicji wybiła godzina lepszej przyszłości. To też nim jeszcze zapadły w Sejmie odnośne uchwały słychać było niejednokrotne zapewnienia, że kraj nasz może z pewnością liczyć na rychłą pomoc państwa, [illegible] czy nie wyższą jeszcze nad tę, która się Tyrolowi dostała w udziale. Zdawało się prawie nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że projekt regulacji rzek galicyjskich będzie jednem z najpierwszych przedłożeń rządu [illegible] przesłać wam wiadomość o pomyślnym stanie rzeczy.

Tymczasem „człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi". Sejm proponuje, a minister dispones. A jeżeliście się dziwili już może dotychczas, że [illegible] korespondent wasz nie donosi jeszcze [illegible] projekta regulacji rzek galicyjskich [illegible] Pomyślnem zaś nazwać tego nie można, że w Ministerstwie rolnictwa podniosły się przeciw uchwałom Sejmu galicyjskiego w przedmiocie regulacji rzek „bardzo poważne" wątpliwości [illegible] w kołach samego Ministerstwa. Wątpliwości te są trojakiej natury. Przedewszystkiem podniesiono zarzut, że uchwała Sejmu [illegible] się ma przyczynić kraj do regulacji rzek swoich [illegible] eventualnej pomocy państwa, [illegible] szczegółowo.

Sejm nie powinien był uchwalać, że się kraj przyczyni sumą taką a taką (około 4 milionów) jeżeli państwo przeznaczy tyle a tyle, lecz [illegible] że kraj przyczyni się do regulacji rzek takim a takim procentem, jeżeli państwo dodaje resztę. Gdyby bowiem Rząd chciał się trzymać ściśle uchwały Sejmu, to [illegible] mógłby się okazać albo za niską, albo za wysoką, nikt bowiem nie może wiedzieć naprzód, ile kosztować będzie regulacja rzek galicyjskich. Jednem słowem zasada przez Sejm galicyjski przyjęta nie może stanowić podstawy do przedłożenia rządowego dla Rady państwa.

Otóż to jest pierwsza wątpliwość. Drugą wątpliwością, a raczej drugim zarzutem, podniesionym przeciw uchwałom Sejmu galicyjskiego jest, że w zakres projektowanej regulacji wciągnięto również rzeki, które spławnemi nie są, do których regulacji zatem mogłoby się państwo przyczynić tylko w takim razie, gdyby się przyczyniły do niej prócz kraju jeszcze także strony bliżej interesowane, jak właściciele gruntów nadbrzeżnych itp. Bez tego pomoc państwowa ze

---

17)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach

Przez

Autora „Marzycieli."

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Stanisław nie mógł brać udziału w sądzie, do którego należeli tylko księża. Gdy mu powiedziano, jaki wyrok zapadł, bardzo się zmartwił dla wielorakich powodów. Najpierw przed wyjściem O. Piotra z aresztu, nie mógł myśleć sam o opuszczeniu klasztoru; powtóre chwili nie wątpił, że O. Piotr cierpiał niewinnie, nakoniec bał się, aby uwięzienie, aczkolwiek nie długie, osobistości zajmującej się tak gorliwie organizacją powstania, nie wpłynęło źle na tok całej sprawy. Z wszystkiego to ostatnie najbardziej go niepokoiło.

Skorzystawszy z nadarzonej sposobności zaszedł chyłkiem pod same drzwi aresztu i lekko zapukał.

— Ojcze Piotrze! — szepnął w dziurkę od klucza.

— Co powiesz, chłopcze?

— Może ksiądz dobrodziej ma mi co ważnego zakomunikować?

— Dziękuję ci, za pamięć.. Na szczęście nic nie mam. Ale umykaj, chłopcze, póki czas, bo jakby cię ten czeski warchlak tu zobaczył, gotówby cię także do dziury wpakować.

— Niech was Pan Bóg ma w swojej opiece!

— Bądź dobrej myśli, Stanisławie. Bóg nas nie opuści!

Młody człowiek w sam czas się oddalił. W kilka minut po jego odejściu, przyszedł do celi więźnia ks. Wenzel, i na środku stanąwszy, ogłosił mu poważnie przedłużenie kary do końca tygodnia, tem to tłumacząc, że nocna jego wycieczka, dała powód do publicznego zgorszenia. Sam prezydent [illegible]atu — kończył przeor — uwiadomił mnie przez swojego sekretarza, że ks. Piotr Syczyński, kapucyn, wpadł po północy w ręce patrolu wojskowego. Ponieważ nie jest to już sprawa domowa, lecz publiczna, przeto w areszcie będziesz ksiądz siedział cały tydzień, a gdyby coś podobnego jeszcze raz się powtórzyło, wtedy musiałbym sprawę odesłać do rozstrzygnienia samemu prowincjałowi.

O. Piotr wysłuchał i tego przemówienia spokojnie, a gdy wieczorem zjadł kawałek suchego chleba i wodą go popił, usiadł przy stole, wsparł głowę na dłoni i taki plan układał:

— Czeszysko noc całą nie spało, bo najpierw szukał, czego nie zgubił, a potem irytował się do rana. Za to dziś będzie spał jak zabity. Choćby nie wiedzieć co miało nastąpić, muszę Dembowskiemu oddać spis sprzysiężonych, gdyż bez tego dokumentu nie mógłby nic począć. Zresztą jeślibym do niego nie przyszedł, przypuszczałby najgorsze, nawet zdradę. Dbrm, tylko tego brakowało. Czekam więc do dziesiątej, potem dziej się wola boża!

Gdy dziesiąta wybiła, podniósł się szybko, jakiś czas przy drzwiach posłuchał, a upewniwszy się, że go nikt nie śledzi, ściągnął z łóżka grube prześcieradło, którem było przykryte, rozdarł je przez pół, a gdy oba kawałki związał, zrobił z niego rodzaj sznuru. Dokonawszy tego dzieła, skręcił w troje sznury zakonne, które miał na sobie, przywiązał je do prześcieradła, potem jednym końcem opasał cztery nogi stołu i dobrze do nich sznur przytwierdził; wreszcie okno cichutko otworzył (na szczęście nie miało krat żelaznych) i drugi koniec sznuru na zewnątrz wyrzucił. Chociaż ciemno było, nie wątpił, że sznur sięgnął do samej ziemi. Przeżegnał się, zmówił pacierz i na oknie usiadłszy, zaczął się powoli na dół spuszczać. Gdy był w połowie drogi, sznur zatrzeszczał. Na czoło zimny pot mu wystąpił, ale się nie zatrzymał. Polecił tylko duszę Bogu i dalej się spuszczał. Nareszcie dotknął się nogą twardej ziemi. Westchnął i puścił się w głąb ulicy.

Za pół godziny był z powrotem. Sznur został na dawnem miejscu. A więc w klasztorze nikt się nie spostrzegł, co się stało. Pochwycił koniec i zaczął windować się do góry. Z początku szło nieźle. Pierwszy sążeń minął bez zbytniego wysiłku, ale każdy następny cal zdobywał już nie tyle siłą ciała, co ducha. Nie był ani młody, ani lekki, to też zdawało mu się, że korpus jego waży najmniej kilka cetnarów; pod ramionami bolało go straszliwie, dłonie mu zaś piekły, jakby w nich trzymał żelazo rozpalone. O! święci pańscy wspomóżcie! jęknął i ku górze spojrzał. Minął ledwie połowę drogi. Zatrzymał się aby odpocząć i nowych sił nabrać. Przekonał się jednak, że zrobił gorzej. Ciężar ciała bardziej się powiększył, w oczach mu poczerniało, jeszcze chwilę, a na ziemię runie.. W tej pozycji rozpaczliwej chwycił sznur nogami i znowu jęknął: Święci pańscy ratujcie! I oto stał się cud prawdziwy, stopy bowiem znalazły oparcie, natrafiwszy na węzły, których ma zawsze kilka każdy sznur zakonny. Dzięki im podniósł się wyżej, wyprostował członki i chwilę tak stał, odpoczywając. Gdy siły odzyskał, z większą niż z początku energią jął się dalej windować i wkrótce znalazł się przy oknie. Tu musiał ostatni bój stoczyć. Zsunąć się na dół z okna, było rzeczą łatwą, jednakże nierównie trudniej było dostać się na okno po sznurze, który u góry był do muru jakby przylepiony. Z nadludzkiem wysileniem, obdrapując sobie skórę na rękach, wywindował się jednak do gzymsu, którego chwycił się rozpaczliwie, jak człowiek tonący. Zawieszony między niebem a ziemią, kołysał się tak czas niejaki, potem dźwignął się łokciami i szczęśliwie dostał się na okno. Kilka minut tak siedział i nic nie myślał, tylko oddychał. Gdy się trochę uspokoił, wciągnął sznur do celi, zamknął okno, a napiwszy się wody ze dzbanka, rzucił się na łóżko.

Z brzaskiem dnia zerwał się na równe nogi. Słuchał. Na korytarzu było jeszcze cicho. Ukląkł, pomodlił się, potem usiadł, z kieszeni wyjął igłę i nici, i z wprawą najlepszego krawca zaczął zszywać prześcieradło.

X.

Edward Dembowski wiedząc, że na niego polują, jak na dzikie zwierzę, postanowił przenieść się do innego mieszkania. Nikt jednak nie wiedział, kiedy się wyprowadził, ani dokąd się przeniósł. Nazajutrz po rozmowie z O. Piotrem, właściciel domu, u którego zuchwały emisarjusz dotąd przebywał, zastał w jego pokoju na stole kartkę z podziękowaniem za dotychczasową gościnność, ale żadnej wskazówki, gdzie się podział. Nawet stróż domu nie widział, żeby kto rano z kamienicy wychodził, krom żyda, skupującego stare rzeczy. Stróż nie mógł pojąć, zkąd handełes o tak rannej godzinie wziął się na podwórzu, więc też przybiegł do niego pytając:

— A ciebie kasztanie, kto tu wpuścił?

— Jakiś pan wszedł i drzwi otworzył. Handełe! handełe!

— Cicho ty parszywcze, bo mi lokatorów pobudzisz. Zaraz mi się ztąd wynoś!

— Nie tak z raptem... Czemu biedny żydek nie ma co zarobić? Handełe! handełe!

Stróż nie wiele myśląc wziął żyda za kark, i przemocą do drzwi przeprowadziwszy, na ulicę go wyrzucił. Handełes zebrał sknie i drobiazgi, które mu się rozsypały, i zakląwszy po żydowsku, poszedł dalej żałośnie zawodząc:

— Handełe! handełe!

Z przechodniów nikt na biedaka uwagi nie zwrócił. Tylko kancelista Johann Müller, który przypadkiem znalazł się w tem miejscu, na jego widok ściągnął brwi i zaczął mu się uważnie przypatrywać. Żyd poszedł w miasto, Müller za nim.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

TANCREDO CANONICO
w Studzieńcu.

(Dokończenie).

Przy tej sposobności rozbieraliśmy teoretyczną kwestję z szanownym profesorem: czy lepszym i pożyteczniejszym jest żyzny, czy mniej rodzajny grunt pod podobnego rodzaju zakłady i instytucje i przechyliliśmy się na stronę ostatniego. Nietylko bowiem, iż walka z trudnościami podnieca energję, że osiągnięte rezultaty są milsze i droższe, przywiązanie do potem uznojonej ziemi gorętsze — ale co najbardziej prawdopodobieństwo, że na takiego rodzaju i gatunku właściwie ziemi, przyjdzie z czasem wyszłym z kolonji pupilom porać się i borykać.

Wzajemne te uwagi ilustrowaliśmy sobie jeszcze zestawieniem belgijskich kolonij: Ruisselde, Berneau, Wynghue i St. Hubert. Widne, jasne i puste celki więzienne, oraz lazaret, w których nie znaleźliśmy ani jednego ukaranego ani chorego, choć w chwili naszego pobytu i wizyty w Studzieńcu, kolonja liczyła 153 chłopców, najlepiej świadczą o dobrym zarówno fizycznym, jak i moralnym stanie zdrowia jej wychowańców. Z okazji tych celek objaśniłem p. Canonic'a o systemie naszych kar i nagród, który znalazł on zupełnie racjonalnym i właściwym. Nawet kara cielesna nie wywołała z jego strony protestu.

Zapadający tymczasem zmrok na dworze spędził nas do pokoju.

Skorzystaliśmy ze zmiany zajęć, jaka zwykle o godzinie 5-ej następuje i poprosiłem umyślnie inspektora kolonji, by zebrał pierwszą i ostatnią klasę, żeby jak najwyraźniej przedstawić naszemu gościowi systemat naszej w kolonji nauki, sam jej początek i zakończenie, rezultaty i granice do jakich w niej dochodzimy. Słyszał tedy p. Canonico i widział, jak uczymy jednoczesnego pisania i czytania dzieci, oglądał ich kajety i za mojem egzaminował pośrednictwem. W najwyższej klasie sam zadawał pytania geografii i historji tym samym sposobem. Chłopcy odpowiadali wybornie. Opisywali granice Włoch, główne miasta, rzeki, góry, drogę jaką z Rzymu przebyć musiał dostojny gość, by dojechać do Warszawy i w takie podziw wprowadzili p. Canonico, że zapewniał mię, iż podobnego przygotowania nie znalazł nawet w średnich szkołach francuskich. W innym oddziale dopytywaliśmy się chłopców o fakta z religii i historji świętej. Tu zdarzył nam się epizod ilustrujący życie kolonji i trudności z jakiem spotyka się przy rozkładzie zajęć. Jakiś malec mimo całej ciekawości, jaką powinien był obudzić w nim widok nieznanych osób, czegoś nowego w jednostajnym życia trybie, gwaru z zapytań i odpowiedzi, znużony widocznie może powietrzem ruchem i całodzienną pracą, zasnął najspokojniej. Rzeczywiście nieraz już powstawano na klasy po obiednie skutkiem znużenia i zmęczenia dzieci, nie tylko nie hygieniczne, ale i bezowocne a przynajmniej mniej korzystne. Tymczasem w kolonji rolnej przeważnie, każda dnia godzina, każda

względu na te rzeki niespławne, musiałaby być uważaną jako nieoparta na istniejących ustawach.

Trzecim wreszcie zarzutem przeciw akcji przez kraj podjętej jest, że Namiestnictwo nie przedłożyło planów potrzebnych. Jest wprawdzie „szkic“ wypracowany przez Rząd krajowy, ten jednakże nie wystarcza bynajmniej ani do ocenienia zakresu robót ani do obliczenia ich kosztów.

Nie wiemy, jak kto o tem sądzić będzie, musimy się jednak przyznać otwarcie, że ani jeden nie jest dość zrozumiałym. Czy to n. p. nie wszystko jedno, czy Sejm oznaczy ogólną sumę, potrzebną na regulację rzek (jużciż przypuścić trzeba, że ją obliczył na jakiejś podstawie) czy też, że oznaczyłby procent, jakim się do regulacji przyczynić zamierza. Co do rzek niespławnych, to o ile nam wiadomo uchwała Sejmu żąda wyraźnie uznania za spławne rzek, o których regulację chodzi. Wreszcie co do planów, to niepodobna przypuścić, ażeby p. namiestnik nie porozumiał się z Ministerstwem już z góry, jakie plany potrzebne będą; Ministerstwo musiało więc wiedzieć już dawno, czy plany te wystarczą czy nie.

Zresztą niepodobna nam się wdawać w szczegółowy rozbiór owych wątpliwości. Zaznaczyć tylko wypada, że z powodu tych wątpliwości staje się rzeczą „wątpliwą,“ czy w ogóle Rada państwa otrzyma w zbliżającej się sesji odnośne przedłożenie. Czy jest już pod tym względem uchwała Rady ministrów, o tem nam niewiadomo, wiadomo zaś tyle, że sprawa ta była przedmiotem obrad ministerjalnych i że przy tej sposobności podniesiono powyższe zarzuty.

Wiedeń 13. listopada.

(Jeszcze w sprawie kolei Północnej).

(R.) Przed kiku dniami mieliśmy sposobność, zanotować senzacyjne doniesienie jednego z niedzielnych dzienniczków tutejszych, według którego Rząd przygotowuje przedłożenie w przedmiocie upaństwowienia kolei Północnej. Wiadomości tej nie braliśmy jednak na serjo, wyrażając się o o niej, że tymczasowo nie warto się nad nią zastanawiać. Przy tej sposobności jednak zastanawialiśmy się nad kwestją, czy w ogóle spodziewać się można, że sprawa kolei Północnej jeszcze w bieżącem sześcioleciu ostatecznie załatwioną zostanie. Ze względu na krótkość czasu, oddzielającego nas od terminu, w którym upływa koncesja Towarzystwa, zdawało nam się prawie nieuniknionem przypuszczenie, że tak się stanie w istocie, że sprawa tak czy owak jeszcze w tej kadencji załatwioną zostanie. Ponieważ jednak przypuszczenia takie często zawodzą, staraliśmy się przeto dowiedzieć coś stanowczego w powyższym przedmiocie.

Jest tedy rzeczą postanowioną, że obecna Rada państwa nie otrzyma żadnego przedłożenia w przedmiocie kolei Północnej. Powód tego jest dwojaki:

Przedewszystkiem chodzi o czas. Czy bowiem kolej Północna ma być upaństwowioną, czy też cała sprawa zakończy się przedłużeniem koncesji na innych warunkach niż proponowane pierwotnie, jedno i drugie wymagać będzie jeszcze długich przygotowań, studjów i dłuższych jeszcze pertraktacyj. Ani bowiem studja, ani pertraktacje nie posunęły się ani o krok naprzód od chwili, kiedy sprawa po raz pierwszy była przedmiotem klubowych obrad w parlamencie.

W czasie tak stosunkowo krótkim jak ten, którym obecna Rada państwa rozporządzać będzie, ani jedno ani drugie nie dałoby się przeprowadzić. Takie zdanie panuje przynajmniej w kompetentnych biurach Ministerstwa handlu, Rząd woli więc nie spieszyć się, dokonać wprzód potrzebnych przygotowań, a kiedy z jesienią przyszłego roku zbierze się znowu Rada państwa, przedłożyć jej odnośny projekt do rozstrzygnięcia.

Drugim powodem, dla którego sprawa kolei Północnej nie przyjdzie w tej kadencji na stół Rady państwa są pewne względy polityczne. Sprawa wprawdzie w gruncie rzeczy czysto ekonomiczna, musiała z powodu swej niezwykłej ważności przybrać stanowczy odcień polityczny. Stronnictwa wypowiedziały już mniej więcej swoje zapatrywania, zangażowały się poniekąd w kierunku upaństwowienia, a ponieważ Rządowi trudno oznaczyć naprzód, czy upaństwowienie w ogóle możliwem będzie, woli więc uniknąć na wszelki wypadek ewentualnej klęski. Zresztą opozycja zajęła jak wiadomo bardzo dwuznaczne stanowisko w obec całej sprawy, nie należy się więc narażać ewentualnie na to, ażeby jej nową broń dawać do ręki przy zbliżających się wyborach. Gdyby się upaństwowienie okazało niemożliwem, to pocóż zwalać na większość dzisiejszą odium nieuwzględnienia życzeń wielkich warstw ludności. I z tych to powodów wstrzymaną zostanie akcja w sprawie kolei Północnej aż do przyszłej kadencji.

Z tego cośmy powiedzieli powyżej, łatwo ocenić, że w tej chwili niepodobna przewidzieć, w jaki sposób sprawa ostatecznie załatwioną zostanie. Szanse upaństwowienia poprawiły się nawet podobno do pewnego stopnia w sferach Ministerstwa handlu (które i dawniej było za upaństwowieniem), kiedy natomiast Ministerstwo skarbu ze względów pieniężnych dotychczas zawsze jeszcze stoi na stanowisku przeciwnem. Które zapatrywanie zwycięży ostatecznie, o tem nas pouczy dopiero przyszłość.

Gordon.

Kilkakrotnie podnosiliśmy w naszym *Dzienniku* niedołężność a zarazem i przewrotność polityki angielskiej w Egipcie i Sudanie. Wszystkie fakta, począwszy od bombardowania Aleksandrji a skończywszy na pozostawieniu Chartumu na Opatrzność Boską i na poświęceniu takiego bohatera, broniącego tej straconej poczty, jakim był jenerał Gordon, wydają zasłużony wyrok potępienia na Gladstona i wszystkich jego gabinetowych kolegów.

Wyprawa korpusu pod wodzą jenera Wolseley'a, najdzielniejszego oficera, jakiego posiada Anglia, na odsiecz Chartumu i na uwolnienie Gordona z żelaznego obręcza otaczających go hord Mahdiego, — okazała się spóźnioną. Miesiąc przed tem mógłby być jeszcze uratowany.

Bez armji a prawdopodobnie z ostatnim zasobem żywności trzymał się on na wyłomie dłużej, jak tego wszelkie kodeksa wojenne wymagać mogą. Nareszcie padł ten bohater Chartumu, „król Sudanu,“ a jak donoszą wiadomości, otrzymane przez Rząd francuski, potwierdzone przez *Bosphore Egyptien* i *Nord. Allg. Ztg.* został Gordon rozstrzelany.

Poniżej podajemy opis wypadków z ostatnich dni:

Od tygodnia utrzymuje się w Aleksandrji i w Kairze uporczywie pogłoska, że położenie w Sudanie się pogorszyło, że Chartum padło w ręce powstańców. Urzędowo nic o tem nie wiadomo: władze angielskie, przez których ręce wszystkie telegramy z południa przechodzą, ogłosiły w ostatnich dniach tylko dwie depesze, z których jedna wspomina o rozbitym parowcu pułkownika Stewarta, a druga o odparciu przez Abdermana ataku powstańców na przednie straże. Milczenie, jakie zachowują Anglicy w obec obiegających tu pogłosek, uważają powszechnie za dowód prawdy podanej przez *Bosphore Egyptien* wiadomości, że złożona z żołnierzy tureckich, egipskich i murzyńskich, załoga w Chartum wypowiedziała dowódcy posłuszeństwo, w skutek czego Gordon zarządził odwrót do Berbera dla połączenia się z Anglikami. Pułkownik Stewart przygotowywał odwrót, tymczasem osłabiała wielka ilość zbiegów wojsko egipskie. W nocy opuszczała wielka liczba żołnierzy Chartum i przeszła do obozu powstańców. Gdy nadeszła chwila wymarszu było w Chartumie ledwie 2000 ludzi, między nimi żołnierze z żonami i dziećmi, kupcy europejscy i syryjscy z rodzinami, konsulowie, urzędnicy, Gordon pasza i jego sztab jeneralny. Skromna ta załoga wsiadła na łodzie ciągnione przez parowce. Smutna doprawdy Odyssea! Przybić do lądu było rzeczą niemożliwą, gdyż bandy powstańców niepokoiły ciągle pochód gęstym ogniem karabinowym. W miejscach gdzie się Nil zwęża dosięgły całe roje strzał nieszczęśliwych wychodźców. Pod Shendy dostała się cała nieszczęśliwa wyprawa pod ogień działowy żołnierzy Mahdiego, liczne łodzie zostały rozbite, a położenie było tak rozpaczliwe, że Gordon nie mógł nawet pospieszyć z pomocą nieszczęśliwym tonącym. Sytuacja pogorszała się z dnia na dzień, połowa ludzi była straconą, gdy Gordon przybył do Berberu.

Insurgenci z kilku działami zniszczyli wszystkie łodzie i zajęli jeden parowiec; jednemu parowcowi udało się przebyć Berber; na nim znajdował się Stewart. Gordon zmuszony był na jednej łodzi cofnąć się w kierunku ku Chartumowi, parowiec atoli powstańców dosięgnął go pod Shendy. Gordon musiał się poddać; ujęto go i odprowadzono jako jeńca do Mahdiego. Mahdi miał być osobiście w okolicy Chartumu dopiero po miesiącu Ramadan, pobiwszy najpierw okoliczne plemiona, albo pozyskawszy je dla swojej sprawy; poddanie Chartumu miało nastąpić spokojnie, bez rozlewu krwi. Urzędowego potwierdzenia tych wiadomości jeszcze nie ma, ale i sprawozdania pism angielskich nie są w sprzeczności z tem opowiadaniem *Bosphore*. Być może że się udało Gordonowi przed opuszczeniem Chartumu zaopatrzyć w zboże z Senaar i odeprzeć atak na przednie straże, mimo to atoli był zmuszony opuścić miasto, nie mając dostatecznego wojska, a doniesienia o ostatnich zwycięztwach Gordona w październiku są bardzo problematyczne.

KRONIKA.

Lwów dnia 15. listopada.

Wiadomości osobiste. Pan Michał Bałucki przybył wczoraj z małżonką na trzy dni do Lwowa, i z tego powodu Dyrekcja teatru daje jutro po południu: „Dom otwarty,“ a w poniedziałek: „Krewniaki,“ na których to przedstawieniach będzie autor obecnym.— W niedzielę d. 23. bm. odbędzie się w tutejszej synagodze ślub panny Róży Löwenstein, córki znanego kaznodziei, z p. Aleksandrem Sochaczewskim, artystą-malarzem w Monachium, który jakiś czas przebywał na Sybirze. — Ks. biskup Malczyński przybył dnia 12. bm. do Buda-Pesztu, a nazajutrz miał posłuchanie u cesarza. — Jenerał-major Christianowicz, o którego nieszczęśliwym wypadku złamania nogi podczas tegorocznych manewrów jesiennych donosiliśmy, może już chodzić o kuli, do zupełnego wyzdrowienia wszakże niezbędne są dla niego kąpiele siarczane w Baden pod Wiedniem, dokąd się też udał. — We wtorek d. 11. bm. odbyły się zaręczyny panny Wandy Struś, córki radcy sądowego w Czerniowcach, z p. Walerjanem Łukasiewiczem z Kadłubisk. — P. Szymon Winawer, znany szachista warszawski, mianowany został członkiem klubu szachowego w Londynie. — P. Morfill, Anglik, znawca literatur słowiańskich, autor znanego podręcznika dla swoich ziomków (Polish literature“), wybiera się na czas dłuższy do Krakowa i Warszawy, celem bliższego rozpatrzenia się w stosunkach miejscowych piśmienniczych.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym celebrować będzie sumę ks. kanonik Turnański, a kazanie powie ks. Klecan. — W kościele OO. Dominikanów sumę odprawi ks. Polniaszek, a kazanie mieć będzie ks. Wala. — W kościele OO. Bernardynów sumę celebrować będzie ks. Smiałowski, a kazanie powie ks. Kaczorowski. — W kościele OO. Karmelitów nabożeństwo zwyczajne.

Kalendarz. Niedziela (16.): Otmara — Radomira. Poniedziałek (17.): Salomei P. — Zbisława. Wschód słońca o godz. 7. min. 18, zachód o godz. 4. min. 18.

Kalendarzyk myśliwski. W listopadzie polować wolno: na słonki, cietrzewie i głuszce, jarząbki, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne, jelenie, kozły, zające, borsuki i lisy.

Stypendja jednorazowe. Wydział kraj. udzielił z funduszu przeznaczonego dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach następujące jednorazowe stypendja: Irenie Abendroth na kształcenie się w śpiewie 500 złr.; Eugeniuszowi Steinsbergerowi, malarzowi, 400 złr.; Henrykowi Grusczewskiemu, rysownikowi, 400 złr.; Teodorowi Demkowowi, malarzowi, 400 złr.; Michałowi Kowalczukowi, architekcie, 400 złr.; Teodorowi Axentowiczowi, malarzowi, 400 złr.; Józefowi Frühlingowi, chemikowi, 400 złr.; Juljuszowi Zuberowi, malarzowi, 400 złr; Henrykowi Rauchingerowi 400 złr.; Marji Weiner na dalsze kształcenie się w śpiewie 300 złr.; Mieczysławowi Zawiejskiemu, malarzowi, 250 złr.; Marcinowi Gesskowskiemu dla syna głuchoniemego 250 złr.; Henrykowi Kühnowi, malarzowi, 200 złr.; Bernardowi Jarosiewiczowi, malarzowi, 200 złr.

Adam Kaczurba na wydawnictwo „Bibljoteki uniwersalnej“ otrzymał 200 złr.

Odczyt. W czytelni przy ulicy Balonowej l. 1 na Żółkiewskiem, odbędzie się w niedzielę dnia 16. bm. o godz. 6. odczyt p. Walentego Kowalówki: „O zjawiskach geologicznych (ciąg dalszy). Wstęp wolny.

Mianowania. Ck. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielki, Stanisławę Schutz i Marję Drosszczówne, rzeczywistemi nauczycielkami szkoły etatowej w Zakliczynie, a nauczycielkę tymczasową, Łucję Podgórską, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej dziewcząt w Gorlicach.

Ck. krajowa Dyrekcja skarbu zamianowała oficjałów rachunkowych: Pawła Bałkę i Stanisława Abta, rewidentami rachunkowymi, asystenta rachunkowego, Józefa Gaklera, oficjałem rachunkowym, a praktykantów rachunkowych: Stanisława Charkiewicza, Karola Balickiego i Karola Wibirala, asystentami rachunkowymi.

Nowe stacje telefoniczne: Nr 12 fabryka likierów Baczewskiego na Zniesieniu. Nr 20 fabryka maszyn rolniczych Deskura na Żółkiewskiem, ulica Balonowa l. 1.

Okropny wypadek. Wczoraj o godzinie ³/₄ na 9tą rano przechodziła ulicą Grodecką Marcela Żółteńko wdowa po tokarzu kolejowym mieszkająca w Małej Sygniówce. Równocześnie jechał na jednym koniu, żołnierz prowadzący drugiego konia za cugle. Żółteńko zeszła w tej chwili z chodnika na gościniec, a zbliżywszy się przez nieuwagę zbyt blisko do owych koni, została tak silnie uderzona kopytem w głowę, że padła bez przytomności. Nieszczęśliwa jest matką jednego dziecka, które obecnie pozostaje bez opieki. Rana jaką odniosła jest śmiertelną, i pomimo, że natychmiast odwieziono ją do głównego szpitalu, prawdopodobnie, gdy piszemy te słowa, już nie żyje.

G. Brassin. Z powodu, że w niedzielę księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta zamknięta, będą bilety na koncert niedzielny p. Brassina sprzedawane w cukierni p. Grossa, a wieczorem przy kasie.

Towarzystwo muzyczne i Lutnia. „Jak wiadomo — pisze *Gaz. Nar.* — wydział Towarzystwa muzycznego rozpisał konkurs na dyrygenta koncertów. Zanim jednak decyzja zapadnie co do obsadzenia tej posady, powołano jednego z kandydatów, pana Jana Galla, Krakowianina, skończonego konserwatorzystę, którego miał polecić p. Żeleński do pełnienia funkcji dyrygenta. Lecz do urządzenia koncertu w takiej instytucji są potrzebne chóry i orkiestra, które niestety nietaktownem postępowaniem dawnej Dyrekcji zdołano rozproszyć. Wydział tedy, który obecnie na serjo wziął pod rozwagę zreformowanie Towarzystwa, uznał za stosowne, o czem już w czerwcu donosiliśmy, zaprosić tutejsze Towarzystwo śpiewackie Lutnia do współudziału w koncercie (nazwijmy go) próbnym. Zaproszenie Towarzystwa muzycznego, jak się dowiadujemy, znalazło w Towarzystwie Lutni przychylne przyjęcie. Krok ten ze strony Towarzystwa Lutni, które chwalebną działalnością wzrosło w potęgę i artystyczne znaczenie, świadczy o wielkim takcie i należytem pojmowaniu sztuki.“ Powyższe doniesienie *Gaz. Nar.* należy sprostować, a względnie uzupełnić w ten sposób, że mianowicie wydział Towarzystwa muzycznego nie powołał wcale p. Jana Galla na czasowego dyrygenta koncertów — przed obsadzeniem tej posady w drodze rozpisanego konkursu, jakby to z komunikatu *Gaz. Nar.* snadnie wywnioskować można — lecz powierzył mu urządzenie i kierownictwo jednego koncertu. Dalej co najmniej niestosownie wyraziła się *Gaz. Nar.*, obwiniając byłą Dyrekcję Towarzystwa muzycznego, jakoby nietaktownem postępowaniem spowodowała znaną secesję „Chóru męskiego“ z łona Towarzystwa. Nie wdając się dziś w rekryminacje kto i co spowodowało przed kilku laty oderwanie się byłego „Chóru“ a dzisiejszej „Lutni“ od Towarzystwa muzycznego, skonstatować winniśmy w obronie prawdy, że owo „nietaktowne postępowanie“ b. Dyrekcji bynajmniej nie było w tym wypadku sprawą rozłąki. Nie przytaczamy na poparcie słów naszych ani faktów, ani nazwisk, bo uradowani szczerze tą harmonją, która dziś szczęśliwie do skutku przychodzi, pomiędzy obiema temi instytucjami tak z sobą pokrewnemi, nie chcemy psuć jej dyssonansem reminiscencyj drażliwych.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność firmy: Leon Wagner w Stanisławowie.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 14. listop. Skradziono panu I. H. kamizelkę i flaszkę likieru wart. 8 zł., panu W. H. portm. z kw. 7 zł. 20 ct., a panu J. G. kamizelkę i spodnie wart. 16 zł. — Pani M. S. zgubiła kartki zast. l. 96345 i 97704, a pan J. Z. 3 kartki zastawu.

Kraków 14. listopada. *(Sprawy kolejowe. — Sprawy praktykantów i auskultantów.)* Komu tylko trochę znane są nasze stosunki miejscowe i okolicy Krakowa, przyznać musi, iż zbudowanie dworca dla stacji podgórskiej na kolei Transwersalnej w Płaszowie, jest co najmniej w najwyższym stopniu oryginalnem. Każdy bowiem podróżujący z Suchy do Krakowa, będzie musiał wysiadać w Płaszowie, zkąd w błocie wyżej uszów brnąć mu przyjdzie 50 minut, nim się dostanie do Krakowa.

Całkiem też słusznie upomniał się kraj nasz przez wszystkie organa prasowe, aby pociągi kolei Transwersalnej zdążały dla połączenia się do dworca krakowskiego. Kolej Północna zgodziła się na to, natomiast kolej Karola Ludwika, jak słyszę, robi pewne w tej mierze trudności.

Dyrekcja kolei Północnej zgadza się również, aby i porą zimową krążyły między Wiedniem a Podwołoczyskami pociągi kurjerskie i ma w tym względzie wydać zmianę całego swego rozkładu jazdy kolejowej.

Artykuł wstępny *Dziennika Pol.* o auskultantach zrobił w Krakowie między młodzieżą poświęcającą się zawodowi sędziowskiemu najlepsze wrażenie, wśród młodzieży tej bowiem panuje słuszne rozgoryczenie z powodu widoków fatalnych, jakie są otwarte dla niej pod względem awansów służbowych. Mówiono mi, iż są dziś tacy auskultanci bezpłatni, którzy dopiero w 20 wieku naszej ery mają nadzieję dosłużyć się posady adjunkta sądowego. Ładny horoskop!

Poznań 13. listopada. Pan Józef Szmyt odpowiedzialny redaktor *Kur. Poz.* skazany został wczoraj przez Izbę karną na 300 marek kary lub 10 dni więzienia za artykuł umieszczony w nr. 58 *Kurjera Poznańskiego* p. t. „O stosunkach szkolnych w Kembłowie“, w którym Prokuratorja dopatrzyła się obrazy tamtejszego nauczyciela Kowalskiego.

Zamach na pułkownika. W uzupełnieniu podanej wiadomości o zamachu sierżanta Łopatyńskiego na pułkownika Sedlmajera podajemy następujące szczegóły: Łopatyński został skazany przez pułkownika na areszt domowy za to, że podczas przeglądu wystąpił bez dekoracji wojskowej. Sierżant, który poprzednio już w czasie manewrów miał jakieś zajście z pułkownikiem, opanowany pragnieniem zemsty, kupił rewolwer i udał się do izby inspekcyjnej, gdzie zastał pułkownika. Dobył rewolweru i trzykrotnie wystrzelił, ale dopiero trzecim razem zranił lekko rękę pułkownika. Pułkownik wybiegł z izby inspekcyjnej i skrył się w kuchni, a tymczasem straż usiłowała uwięzić opierającego się sierżanta. Kiedy po trzykrotnem wezwaniu Łopatyński nie ruszył się z miejsca i groził, że zabije każdego, kto się doń zbliży, podoficer kazał straży zrobić użytek z broni. W tej chwili Łopatyński z piekielnym uśmiechem przyłożył do swej piersi rewolwer — strzelił i zranił się śmiertelnie. Pułkownik odjechał natychmiast, zdaje się, że w skutek zrazienia, będzie musiał utracić palec u prawej ręki; sierżant — jak doniósł telegram wczorajszy — umarł.

Autorem „Ślubów panieńskich“ nie jest bynajmniej nasz Aleksander Fredro, lecz jest nim p. G. Moser, komedjopisarz niemiecki! Tak przynajmniej poucza publiczność czerniowiecką dyrektor tamtejszej niemieckiej trupy teatralnej, p. Hettler, który w programie abonamentowych spektaklów zapowiada między innemi, że wystawi na scenie tutejszej: *„Mädchenschwüre von G. Moser...“* Próżnem byłoby wyjaśniać p. Hettlerowi, że Moser był jeno tłumaczem Fredrowskiego utworu i to o tyle niefortunnym, iż niesmacznymi dodatkami skoszlawił arcydzieło polskiego autora: takich reklamacyj nie zna kulturtregerstwo teutońskie, co w braku własnych, niejednokrotnie już stroiło się w cudze pióra — kończy słusznie czern. *Gazeta Polska.*

Objad dworski, który się odbył we czwartek d. 13. bm. o godz. 5. po południu na zamku królewskim w Buda-Peszcie, zgromadził około stołu 85 uczestników. Zaproszoną była pierwsza serja członków Delegacyj wspólnych, a z dygnitarzy rządowych: hr. Kalnoky, hr. Bylandt, Kallay, hr. Taaffe, Kol. Tisza, hr. Szapary. Dalej prezydent delegacji dr. Smolka, wicepres. br. Ceschi, a z polskich członków delegacji pp.: ks. Konst. Czartoryski, Alfons Czajkowski, dr. Euzebiusz Czerkawski, Apol. Jaworski. Objad trwał do godz. 5³/₄, po nim odbył się *cercle*, który przeciągnął się do godz. 7¹/₂. Cesarz rozmawiał z każdym z uczestników i wyraził swoje zadowolenie z powodu szybkiego i pomyślnego przebiegu sesji delegacyjnej, jak również z tego tytułu, że w budżecie armji nie wykreślono ani jednej pozycji.

Juljusz Payer i Alfred Brehm. Z Paryża nadchodzi wiadomość, że Juljuszowi Payerowi grozi niebezpieczeństwo oociemnienia; z Lipska zaś donoszą, że prof. Alfred Brehm ociemniał zupełnie.

Testament samobójczyni. Z Nowego Jorku piszą: „Ottylja Assing, siostra znanej autorki Ludmiły Assing, która do r. 1882 żyła w Hoboken, a w sierpniu b. r. w Paryżu życie sobie odebrała, zrobiła była przed 13 laty testament. Testament ten otworzono niedawno i znaleziono w nim legat kwoty 20.000 dolarów, ulokowanej w walorach procentowych na rzecz nowojorskiego Towarzystwa ochrony zwierząt. Jest jednak zarazem kocydyl, przeznaczający procenta od sumy 10.000 dolarów na dożywotnią rentę dla niejakiego Ferdynanda Douglassa w Waszyngtonie, jako wyraz uznania zmarłej za jego wystąpienia w kwestji emancypacji niewolników.“

Alokucja papieska. W przemowie, którą wypowiedział papież temi dniami na konsystorzu, przy sposobności nominacji ośmiu nowych kardynałów, przypomniał on purpuratom, że nikt lepiej od nich wiedzieć nie może, jak gwałtowne burze wstrząsają obecnie nawą św. kościoła. Atoli na dalsze jeszcze i gorsze nawet walki spogląda Ojciec św. z pełną ufnością w Boga przedwiecznego, który zawsze kościół swój wiódł do zwycięstwa. W nadziei tej umacnia go nie tylko cała historja kościoła, lecz także czasy poprzedzające teraźniejszość, które dają chrześciańskiemu światu tyle wzniosłych przykładów cnoty, zgody, miłości i siły wiary. Wspominając o postępach katolicyzmu w obcych częściach świata, zauważył w końcu Leon XIII. mniej więcej temi słowy: Równie przyjemnem dla św. kolegjum będzie usłyszeć w tej chwili, że stolica apostolska postanowiła pomnożyć to kolegjum ludźmi, którzy zasłużeni wielce około kościoła, odznaczają się wielką wiedzą, cnotą, znajomością rzeczy i usługami znakomitemi. (Tu nastąpiły nazwiska ośmiu nowomianowanych kardynałów, między nimi wiedeńskiego arcybiskupa Ganglbauera.)

Węgrzyn w Londynie. Czytamy w *Kurjerze Warsz.*: Jeden z kupców angielskich zauważał w rodakach swoich rozwijający się gust do win węgierskich. W tym celu założył w Londynie kilka winiarń, w których specjalnie sprzedają wino węgierskie. Nie mogąc na Węgrzech dostać starych gatunków węgrzyna, zwrócił się za pośrednictwem jednego z ajentów do składów win w Warszawie. Ajent nabył w tych dniach od dwóch kupców warszawskich znaczną partję starego wina węgierskiego, tak wytrawnego, jak i maślacza. Partja ta już wysłana do Londynu, ubezpieczoną została w towarzystwie asekuracyjnem transportów na 17,500 rubli.

Akademia krawiecka. Wyższego zakroju instytucja pod powyższą nazwą ma powstać w Warszawie. Myśl założenia jej powziął jeden z tamtejszych krawców. Jeżeli akademia ta potrafi wyrobić w naszem społeczeństwie gust swojski, jeżeli zdoła zwyciężyć bezwzględne uwielbianie tego wszystkiego, co paryskie, to szczerze życzyć jej należy powodzenia.

Wynalazek. Ważny wynalazek udał się niemieckim inżynierom Mayerhoferowi i Dionerowi, mianowicie aparat, który na przyszłość uniemożebni karambole pociągów kolejowych.

Aparat ten odbija w sobie obraz pociągów poruszających się w największem oddaleniu tak, że urzędnik znajdujący się przy aparacie, zawsze ma aż nadto czasu do wstrzymania, a względnie cofnięcia nagrożonego pociągu. Wynalazcy wystawili model tego przyrządu na centralnym dworcu w Berlinie, gdzie się nim zajmują koła fachowe.

Zabawy proletarjatu paryskiego. Pewien profesor liceum paryskiego zaproponował mieszkającemu u niego Anglikowi, ażeby zechciał z nim pójść na przechadzkę, obiecując mu zabawne widowisko *sui generis.* Anglik chętnie przystał. „Wyszliśmy na bulwar — opowiada on — w kierunku południowym od Sekwany. Poźniej zawróciliśmy w jakąś boczną uliczkę cuchnącą, ciemną i błotną. Weszliśmy do knajpy. Przeszedłszy pierwszy brudny pokój, w którym tłumy wstrętnych napółpijanych, napółnagich mężczyzn i kobiet siedziały grając w karty i domino, weszliśmy do osobnego gabinetu, którego ściany obite były żaglowem płótnem. W środku pokoju było niewielkie rondo zamknięte barjerką wysokości trzech stóp. Podłoga w tej arenie wysypana trocinami. Naokoło areny cisnęła się masa ludzi, kobiet i mężczyzn, z wyrazem twarzy wstrętnym, odtrącającym... Niektóre z kobiet trzymały dzieci na rękach i popijając absynt raczyły nim także dzieci swoje. Powietrze w pokoju było przesycone dymem tytoniowym i wyziewami alkoholu. Hałas panował nie do opisania; rozmowa była najczęściej ogólna, niekrępowana

---

chwila póki jest widno, tak wielką gra rolę, takie ma znaczenie, że chciałoby się jej zużywać do nauki i książek, które znowu na niewłaściwą zostawione porę, mniej też dają płodne rezultaty i utrudzają kształcenie zmęczonego nazbyt i fizycznem utrudzeniem osłabionego, a przynajmniej elastyczności swojej i chwytności pozbawionego umysłu.

Po zwidzeniu, lubo dla braku czasu nader pobieżnem, klas i powierzchownem jedynie wyegzaminowaniu chłopców, znużeni wrażeniami, dla odpoczynku i pokrzepienia udaliśmy się do domu administracyjnego, gdzie pokazałem p. Canonico salę sądów i posiedzeń tygodniowych, opisałem trudny nieco, lubo tylko pozornie skomplikowany systemat marek, wspomniałem o niektórych książkach administracyjnych, rodowodowych, wreszcie o płacach naszych urzędników i oficjalistów. Pan Canonico podziwiał, jak przy takiem małem i nieznacznem wynagrodzeniu można mieć urzędników tak obowiązkom swoim oddanych, tak mozolnej poświęconych pracy, takie świetne jak sam naocznie przekonał się, dających trudów swoich rezultaty. Ztąd też wywiązała się między nami rozmowa o trudnościach znalezienia ludzi należycie na stanowiska podobne uzdolnionych, z gotowością poświęcenia się trudnemu i mozolnemu zawodowi. Zgodziliśmy się, że jest to pewien rodzaj apostolstwa. Nic zgoła tutaj, żaden wzgląd materjalny, żadna korzyść zachęcać ani pociągać nie może, owszem, wszystko raczej zraża i zniechęca. Trzeba zupełnego zaparcia się siebie, zamknięcia się, oddzielenia od świata; jest to jakby swego rodzaju zakon, cicha, bez rozgłosu trudna praca, gorącą jedynie opromieniona miłością i poświęceniem! Tym, co ją podjęli z zamiłowaniem, należy się najwyższe uznanie i wdzięczność, bo najgłówniejszą, niemal jedyną ich nagrodą, własne zadowolenie we własnem sumieniu, spełnionego ciężkiego obowiązku, przeświadczenie, że zasłużyło się dobrze przed Bogiem i ludźmi, przed krajem i społeczeństwem. To też z dziwnym nastrojem zasiedliśmy do stołu, wraz z inspektorem i kapelanem osady, by przełamać z niemi chleb dobrze zasłużonych. — Tutaj pan Canonico nową miał niespodziankę: gdyśmy bowiem się posilali i gawędzili o doznanem i widzianem wrażeniu, orkiestra, złożona z 12 chłopców, przygrywała nam wyjątki z oper. Wyborny takt, doskonałe wyćwiczenie, również i poczucie w grze, wywołały już nie uznanie, ale podziw i zachwyt tego, który przecież, należąc do jednego z najbardziej muzykalnych i artystycznych szczepów, wysokie musi mieć pojęcie o harmonji i dźwiękach. Na skromne też nasze toasty odpowiedział z gorącą i wymowną wdzięcznością i uznaniem dla tego wszystkiego, co dotąd widział.

Po skończonym obiedzie wypadło nam pospieszyć z powrotem. Przy samem wsiadaniu jednak do powozu, na dane hasło, cała znowu zebrała się kolonja z rozwiniętym sztandarem, wszystkiemi urzędnikami i muzyką na czele. Zabrzmiał wspaniały hymn studzieniecki, zapalone w czterech rogach kolonji różnobarwne ognie bengalskie, oblały falami kolorowych świateł domki i kościół kolonji, grupy chłopców z ich przewodnikami i było w tem coś tak pięknego i imponującego, tak malowniczo czarodziejskiego prawie i ponętnego, że p. Canonico nie mógł dość nam wyrazić swojego zachwytu i wdzięczności za doznane przyjęcie i odczute wrażenia.

Żegnani serdecznie wśród ślicznej, spokojnej, cichej i świetlanej księżycowej nocy, opuściliśmy wreszcie Studzieniec, unosząc zeń jedno z tych miłych wspomnień, jakie głęboko i na długo wrażają się w pamięć. Półtoragodzinna podróż z powrotem, oczekiwanie na stacji na pociąg, zaledwie starczyły do wypowiedzenia wszystkich tych uwag i spostrzeżeń, jakie nasunęły nam widziane dopiero co obrazki, świeżo doznane wrażenia. Pan Canonico zapewniał mię najsolenniej, że wszystko to co słyszał o Studzieńcu, przed miłą ustąpiło rzeczywistością, że ta o wiele najśmielsze jego o kolonji naszej przeszła wyobrażenia, że dzień w którym z nią się zapoznał, będzie zaliczał do najpiękniejszych w całej swojej podróży, że wreszcie zda sprawę w swojej ojczyźnie z wszystkich tych wrażeń i za wzór podobnych instytucyj, tak we własnym kraju jak i w Europie naszą odtąd stawiać będzie kolonję. Nie zawaha się w parlamencie jeśli poruszą myśl założenia nowych tego rodzaju osad, poradzić. swoim ziomkom, by tutaj spieszyli szukać przykładu, by ztąd brali naśladownictwo. Zresztą myśli te wyraził on w ślicznej apostrofie do Studzieńca, jaką ku wiecznej rzeczy pamiątce, pozostawił w księdze wizyt. Winszował nam, że umieliśmy zapożyczyć z rozmaitych tego rodzaju zakładów to co najlepsze i najpraktyczniejsze, że w naszej osadzie połączyliśmy w harmonijnej całości i jedności: wdzięk i powagę zewnętrzną, ład i porządek z takiemi samemi warunkami i przymiotami w treści. To samo miłe wrażenie jakiego doznaje się na widok kształtnych domków i ogólnego obrazu kolonji, ten ład w rozłożeniu i zestawieniu szczegółów, ta prostota i naturalność, pewna nawet surowa powaga, nie pozbawiona jednak wdzięku i uroku, powtarza się na każdym kroku i w każdym niemal szczególe, odzwierciadla w całym systemacie życia kolonji, prowadzenia chłopców, obejścia się z niemi. Przyznał nam, że nie zaniedbaliśmy niczego, co może tylko umoralnić, podnieść i uszlachetnić, oświecić i praktycznie wykształcić naszych wychowańców, przygotować ich do lepszej przyszłości, wyrobić w nich oporną siłę względem oczekujących ich pokus i trudności twardego żywota, zapasów i walki z przeciwnościami. A przecież nie miałem jeszcze czasu rozwinąć przed nim w najdrobniejszych szczegółach całego owego aparatu poprawy, wykazać mu wszystkich jego błogosławionych wpływów, częstokroć nie dających się dojrzeć zrazu, zaznaczyć wyraźnie, zwykle nawet oddziaływających powolnie, nieznacznie, niepostrzeżenie niemal! To, że towarzystwo nasze prywatne do takich doszło rezultatów, przy stosunkowo nieznacznej pomocy rządowej, tembardziej też usposobiło rzymskiego senatora.

Prosił mię też abym kierownikom jego gorące wyraził uznanie. Potem jeszcze gawędziliśmy o stosunku recydyw do liczby wyszłych chłopców ze Studzieńca, o powtarzaniu się przestępstw w ogóle, o nieletności w przestępstwie, o odłożonym kongresie i przygotowawczych jego pracach, aż wreszcie przybycie pociągu, jaki nas rozdzielił, miłą tę przerwało pogawędkę i w przeciwne uniosło nas strony, żebyśmy za rok dopiero, da Bóg doczekać szczęśliwie, pod ciepłem i lazurowem spotkać się mogli niebem Italji, na wielkiej owej schadzce przedstawicieli całego cywilizowanego świata, to jest na międzynarodowym kongresie w Rzymie i przekonać się czym nie zbyt pochlebnie tłómaczył sobie wrażenie, jakie Studzieniec wywarł na p. Tancredie Canonico

Aleksander Moldenhawer.

żadnemi względami, a w najwyższym stopniu niemoralna i rozwiązła. Nie mogłem w żaden sposób pojąć tego ścisku i znaczenia tej sceny; lecz wkrótce rzecz się wyjaśniła. Jakieś garbate indywiduum z zapuchłą fizjognomią weszło na środek areny i stentorowym głosem krzyknęło: „Attention, Messieurs et mesdames! La femme des Rats!“ Po tem zaanonsowaniu przez zaimprowizowane drzwi gabinetu weszła na arenę olbrzym-kobieta herkulicznej budowy. W pierwszej chwili myślałem, że to mężczyzna przebrany za kobietę, tak dalece jej chód i budowa były męskie; lecz przy świetle przypatrzywszy się bliżej, przekonałem się, że rzeczywiście należała do płci żeńskiej. Miała na sobie czerwone pończochy i trzewiki na wysokich korkach. Lekko obciągnięte spodnie z szarej flaneli dochodziły do kolan; surducik bez rękawów zrobiony do stanu i rękawiczki skórkowe po łokieć, dopełniały stroju. Część ręki, od łokcia do ramienia, i szyja z głęboko odsłoniętym biustem były nagie. Talię jej ściskał pasek zapięty na srebrną sprzążkę, na piersiach wisiało kilka złotych i srebrnych medalionów. Przyniosła z sobą do koła wielką drucianą klatkę, w której było dwanaście wypasionych zdziczałych szczurów. Postawiła klatkę na ziemi i ogłosiła zgromadzonym, że jest pierwszą w świecie i najznakomitszą niszczycielką szczurów. Później dodała, „że pół franka, który dajecie za wstęp, należy do gospodarza; spodziewam się jednak, że jeśli się spektakl uda, dacie mi na wódkę“. Garbate indywiduum objaśniło teraz o przedmiocie przedstawienia. „Pani ta — mówił wskazując na „femme des Rats“ — w przeciągu 10 minut, nie pomagając sobie niczem tylko zębami i pełzając na czworakach, zgładzić ma wszystkie szczury w miarę tego, jak wypuszczone z klatki będą uciekać“. Garbus pałeczką otworzył drzwi klatki, a „femme des Rats“ stała już na czworakach. Jeden szczur wyskoczył; w ciągu sekundy zręcznym ruchem złapała go zębami i wstrząsłszy nim w powietrzu, rzuciła nieżywego. Nastąpiły krzyki podziwu i oklaski. Drugi szczur tak samo był zręcznie pojmany i uśmiercony. Następnie wybiegły dwa szczury razem. Jeden z nich był natychmiast rozerwany, drugi zaś chwilkę uciekał. Teraz otwarto klatkę i wszystkie pozostałe szczury naraz wybiegły. Kobieta ryczała, szczekała, warczała jak zwierz, rozwścieklona tą walką i pogonią. Szczury pokąsały ją strasznie w nagie miejsca twarzy, rąk i piersi. Nie mogłem patrzeć na to wstrętne widowisko. Przedstawienie skończyło się o 1½ minuty wcześniej; wszystkie szczury leżały nieżywe. Publiczność klaskała i podziwiała bohaterkę, która wstała z zapyloną i zakrwawioną twarzą. Poprawiwszy strój i otarłszy krew i kurz, wzięła talerzyk i obchodząc dokoła zbierała pieniądze. Zebrała przeszło 10 franków! Tak się bawi gmin Paryża.“

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w sobotę d. 15. listopada: „Hugenoci,“ opera w 5 aktach G. Mayerbeera. Drugi występ pani T. Arklowej w partji Walentyny.

Na dochód weteranów z r. 1831 w poniedziałek 17. bm. danem będzie w sali Kasyna miejskiego: „Po latach dwudziestu“, obrazek dramatyczny w 2ch aktach, słowa Bojanowskiego, muzyka J. Marka. Osoby: „Karol“ p. Borkowski, „Aniela“ pani Dowiakowska, „Wacław“ p. Czerny, „Józia“ panna B. Współudział przyjęli: pani Bronisława Dowiakowska, prima donna opery warszawskiej; p. Gerhard Brassin, znakomity skrzypek z Brukseli; panna K. B., pp. Borkowski, Czerny, Marek, jakoteż amatorowie i artyści. Poprzedzi koncert: 1) „Sny miłości“ Kreutzera, odśpiewa pani Dowiakowska. 2) a) Raff: „Canzonetta“; b) Brassin. „Rondo de Latino“; odegra p. Brassin. 3) Arja z op. „Giovanna di Guzman“ Verdiego, odśpiewa pani Dowiakowska. 4) Liszt. Fantazję odegra panna K. B. 5) Taubert. „Noc marcowa“ odśpiewa pani Dowiakowska. 6) Gumbert. Pieśni, odśpiewa p. Czerny. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Opowieści Hoffmana. Dowiadujemy się, że znakomita ta opera będzie wkrótce przedstawioną z p. Jerominem w partji, śpiewanej dotąd przez p. Guberskiego. Dyrekcja sprawi tą zamianą prawdziwą biesiadę artystyczną publiczności, której ulubieńcem stał się p. Jeromin od pierwszego swego występu.

Wykład dra Dunikowskiego pt.: „Z czasów mamuta i niedźwiedzia jaskiniowego.“ Geologia jest wiedzą pouczającą nas o dziejach ziemi i organicznego świata. „Litosfera“ czyli stała skorupa naszego planety zbudowana jest ze skał ułożonych przeważnie w warstwy i zawierających skamieniałe resztki organiczne. Cały system warstw, od najstarszych do najmłodszych, podzielono na okresy czyli formacje. Każda taka formacja oznacza nam pewną fazę z dziejów ziemi i odznacza się pewną sobie właściwą fauną i florą.

Prelegent obrał za temat wykładu formację dyluwialną, która już z tego względu jest bardzo ciekawą, że w niej po raz pierwszy zjawia się człowiek na ziemi. Skały dyluwialnej formacji odznaczają się tem, że nie są warstwowane.

Do najciekawszych utworów tego rodzaju należą rozsiane po całej środkowej i północnej Europie głazy, których ojczyzną jest Skandynawia, a które noszą nazwę „przybłędów“ lub „głazów erratycznych“.

Do niedawna tłómaczono powstanie tychże teorją t. zw. „dryftu“ postawioną przez Lyella, według której przybłędy te miały przybyć do nas z północy, na górach lodowych pływających po morzu, pokrywającem całą środkową Europę. Obecnie jednak przeważna część geologów skłania się do teorji tw. „lodnikowej“, według której głazy te są pozostałościami lodników (gletscher) dyluwialnych biorących swój początek w Skandynawii. Podobne lodniki pokrywały i północną Amerykę, całe Alpy, Pireneje, Himalaja, Nową Zelandję, kraj ogniowy itd. Zjawisko to zalodzenia ziemi było więc ogólnem i odpowiada okresowi lodowemu. Najwybitniejsze formy ówczesnej fauny są: mamut czyli słoń kopalny okryty bujną siercią, którego kości należą do bardzo pospolitych skamielin, nosorożec, koń rzeczny, lew jaskiniowy, tygrys, hyjena, olbrzymi niedźwiedź jaskiniowy, ren, wół piżmowy, żubr, tur itp. Fauna ta wskazuje na klimat zimny, gdyż słoń i nosorożec pokryte są siercią, a inne zwierzęta, z wyjątkiem lwa i hieny (które w swych wędrówkach mogą zapuszczać się daleko na północ), noszą wybitnie charakter północny.

Ameryka ma podobną faunę dyluwialną, co wskazuje, że północny półwysep tej części świata był niegdyś w połączeniu z Europą. Wyłącznie amerykańskiemi formami są leniwce, między tymi na szczególniejszą uwagę zasługuje leniwiec olbrzymi, tak zwany „Megatherium“, wielkości słonia, znaleziony w namule na Pampas w Buyenos Ayres; z hypotez wytłumaczających przyczynę czasu lodowego największej prawdopodobieństwa ma hypoteza Jamesa Crolla, według której czas lodowy na jednej półkuli następuje wtenczas, gdy ta ma w skutek wydłużenia się elipsy obiegowej ziemi o 36 dni dłuższą zimę, niż druga półkula. Obecnie zachodzi taki stosunek, że południowa półkula ma o 6 dni dłuższą zimę niż północna; do przebycia całego ekstremum potrzeba 10.500 lat. Człowiek istniał wspólnie z niedźwiedziem jask. i mamutem, jak tego dowodzą znachodzenia się w Abeville, Perigood, Engis i t. d. Jednakowoż bardzo mało mamy kości ludzkich z owego czasu, tak że o ówczesnej rasie nie można wydać pozytywnego sądu.

Drugą skałą dyluwialną jest glina, którą (według Richthofena) [illegible] nanie sionemi przez wiatr na płaszczyzny. W powolnej przemianie lody cofają się, świat organiczny przemienia się, [illegible]

Oto krótka treść pięknego wykładu [illegible], którym dr Dunikowski zjednał sobie ogólne uznanie i oklaski publiczności. Prelegent wyłożył rzecz jasno i zrozumiale, z głęboką wiedzą i umiejętnem wyszukaniem przedmiotu. To też huczne oklaski zgromadzonych słuchaczów [illegible] prelegenta.

Konkurs dramatyczny im. Wojciecha Bogusławskiego. Od redakcji *Gazety Polskiej* w Warszawie otrzymujemy dziś następujące pismo: „Koło miłośników sztuki krajowej złożyło fundusz na konkurs dramatyczny, i rozwinięcie tej myśli powierzyło redakcji *Gaz. Polsk.*, która po porozumieniu się z zaproszonem przez siebie gronem, postanowiła spożytkować tę ofiarę na uczczenie pamięci i zasług założyciela sceny polskiej, a zarazem [illegible] Wojciecha Bogusławskiego, [illegible] rocznica rozpoczęcia kierowniczej działalności na scenie warszawskiej niedawno upłynęła. W tym celu zawiązał się komitet, złożony z literatów, artystów i [illegible], w którego skład wchodzą pp.: Bogusławski Wład., Brzeziński Jan, Hankiel Dyonizy, Kaszewski Kaz., Kenig Józef, Kretkowski Włodz., Królikowski Jan, Leo Edw., Szymanowski Wacław.

Komitet ten, do którego powołani zostali przedstawiciele literatury, prasy, sztuki dramatycznej, oraz publiczności, zachowuje sobie możność przybrania nowych członków. Wyłączono autorów dramatycznych, dla zapewnienia konkursowi jak największej liczby współzawodników.

Komitet przeznacza dwie nagrody: za utwór uznany za najlepszy 1000 i za drugi z kolei 500 rubli. Nagrody przyznane będą utworom dramatycznym wszelkiego rodzaju, napisanym bądź wierszem, bądź prozą, które [illegible] posiadać winne koniecznie warunki, odpowiadające wszelkim wymaganiom sceny i wypełnić całe przedstawienie. Sztuka pozyskująca pierwszą nagrodę, drukowaną będzie [illegible], z dołączeniem życiorysu Wojciecha Bogusławskiego [illegible]. W razie, gdyby żaden utwór nie odpowiadał wymienionym warunkom [illegible], konkurs odroczonym zostanie [illegible]

Utwory nadsyłane być mogą do 31. grudnia 1885, pod adresem redakcji *Gazety Polskiej* w Warszawie, z zastrzeżeniem, aby każdy opatrzony był dewizą, powtórzoną na kopercie zapieczętowanej, zawierającej nazwisko autora. Sztuki nie nagrodzone zwrócone zostaną autorom.“

Nieznany dramat Bielskiego. Kraszewski pisze z Magdeburga do *Biesiady Literackiej*, że wpadł mu w ręce nieznany dotąd dramat [illegible] Marcina Bielskiego. Bliższych jednak szczegółów o tym utworze [illegible]. Rękopis [illegible] Kraszewskiemu jest własnością p. Zygmunta Czarneckiego z Ruska w Wielkopolsce.

Pisma pośmiertne Słowackiego. *Wiek* warszawski [illegible] w Bibljotece Ossolińskich [illegible] pamięci [illegible] *Wiek* [illegible]

Z izby sądowej.

(Preses klubu winkelszrejberów)

(Ciąg dalszy.)

Lwów 14. listopada.

Świadek Jakób Nadel, lat 68, izraelita, po zaprzysiężeniu zeznaje:

Miał on u Kozakiewicza pretensję nad 2000 zł. na wekslu a 800 zł. na zastawie. [illegible]

[illegible]

kas zapłaty przeciw Koz., a następnie, że Berger poradził mu wnieść rekurs od uchwały ekstrykacyjnej, i on rzeczywiście wniósł rekurs, a prócz tego doniesienie karne. Treści tego doniesienia nie pamięta św., chociaż sam pisał, gdyż Bergerowi nie ufał. Podanie to dyktował mu jednak Berger.

Dalszy świadek Józef Grünberg, izraelita, liczący lat 50, nieco głuchy, rzeźnik, karany 3 miesięcznem więzieniem za oszustwo, po złożeniu przysięgi zeznaje, że Koz wziął od niego 1000 zł, będących własnością jego żony, później zaś pożyczał mu mniejsze kwoty, po kilkaset zł. wynoszące. Ogółem wybrał od niego Koz. tytułem pożyczki blisko 3500 zł.

Świadek intabulował się na dobrach Koz., gdy jednak nie mógł swych pieniędzy otrzymać, zaskarżył weksle. Później realności Koz. zostały sprzedane i Grünberg, niestety, nic nie dostał.

Równie jak Nadel, otrzymał świadek od Dallm kwit na wypożyczone od Koz. pieniądze.

Następnie zeznaje, że znał się z Bergerem, a gdy potrzebował pieniędzy, to mu B. pożyczał.

Na pytanie, czy B. żył z Koz. w przyjaźni, odpowiada twierdząco, z tem zastrzeżeniem, że później te stosunki przyjaźne między nimi przerwały się.

Na inne pytania tłumaczy się słabą pamięcią, która daje mu się czuć nader dotkliwie.

Z powodu braku miejsca zeznanie najważniejszego świadka Icka Bergera, którego Kozakiewicz nazywa swym śmiertelnym wrogiem, podamy w następnym numerze, zresztą zyska na tem zrozumienie całej sprawy, gdy zeznania tego świadka w całości podane zostaną.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ruch stowarzyszeń

Sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych za III kwartał br.

Towarzystwo liczyło 1. lipca br. członków rzeczywistych 2078 z 7416 udziałami, w III kwartale br. przybyło członków rzeczyw. 11 z 30 udziałami. Zostaje z 30. września br. członków rzeczyw. 2089 z 7446 udziałami, czyli z roczną wkładką 29.784 zł., członków wspierających 87, honorowych 11.

Majątek w dziale zapomóg stałych wynosił z d. 1. października br. gotówką zł. 12.029·71, a w efektach imiennej wartości 314 000 zł., do tegoż majątku wpłynęło w II kwartale br. z powiatów gotówką 4750·40, odsetki wrześniowe 3372 zł., za wylosowane i zrealizowane efekta 3100 złr., zakupiono nowe efekta imiennej wartości 7000 zł.

Z tego wydano kasie podręcznej na wypłatę zapomogi stałej starcom, wdowom i sierotom, tudzież na administrację 650 zł., na zakupno nowych efektów zł. 7019·9, wydano wylosowane efekta im. wart. 3100 zł., pozostało tedy do 30. lipca br. w Towarz. zalicz. gotówką 15.583·2, zaś efektami przechowanemi w skarbcu Towarz. kredytowego ziemskiego imiennej wartości 317.900 zł.

W III kwartale br. lokowały w Towarz. zalicz. niżej wyszczególnione powiaty następujące kwoty: Bohorodczany 43 złr., Bóbrka 17·30, Borszczów 33·66, Brody 93 60, Brzeżany 117 52, Brzozów 19, Buczacz 40, Cieszanów 51·20, Gorlice 83·20, Grybów 35·62, Horodenka 2, Jaworów 56·64, Jasło 60·40, Kamionka 50·70, Kołomyja 17·20, Kolbuszowa 50·65, Kraków 288·34, Limanowa 67·77, Lwów 250, Łańcut 218·29, Mościska 53·90, Myślenice 54·40, Nisko 44·60, Nowy Sącz 100·21, Nowy Targ 15, Pilzno 42·93, Przemyśl 123·23, Przemyślany 107·80, Rawa 81·36, Rohatyn 68·20, Ropczyce 117, Rudki 21·80, Rzeszów 465·70, Sanok 39·60, Sambor 105·5, Sokal zł. 124·30, Skałat 97·86, Stryj 54·89, Tarnopol 3, Tarnów 112, Tarnobrzeg 423·89, Tłumacz 129·60, Trembowla 40·88, Turka 27·45, Wadowice 204, Wieliczka 174·42, Zaleszczyki 112·67, Zbaraż 111·6, Żółkiew 8, Żydaczów 40·28, Żywiec 49·28.

W tymże kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał wydział centralny następujące stałe zapomogi.

I. Członkom niezdolnym do pracy:

1) Kaniowskiemu Lud., lat 65, z pow. gorlickiego, który należąc do Towarz. 16 lat, zapłacił 32 udziałów, zapomogę stałą od 1. lipca br. rocznie 96 zł.

2) Kowalskiemu Józefowi, lat 47, z pow. podhajeckiego, który w 11 latach zapłacił 78 udziałów, zapomogę stałą od 1. marca br. rocznie 234 zł.

3) Pieńińskiemu Józefowi, lat 71, z pow. jarosławskiego, który w 15 latach zapłacił 26 udz., zapom. stałą od 1. lutego br. rocznie 78 zł.

II. Wdowom:

4) Pipczyńskiej Józefie, wdowie po członku Janie P. z pow. złoczowskiego, który w 11 latach zapłacił 22 udziałów, zapomogę stałą od 1. lipca br. dla niej rocznie 44 zł., czasową dla dzieci 22 zł., tudzież ryczałt pogrzebowy na ręce Jana Buczowskiego 40 zł, a na ręce wdowy 10 zł.

5) Marczyńskiej Franciszce, wdowie po członku Michale M z pow. zbaraskiego, który w 11 latach zapłacił 11 udziałów zapomogę stałą od 30. grudnia 1883 dla niej rocznie 22 złr. i czasową dla dzieci 11 złr.

Dalej przyznał wydział centr. Klementynie Mice, wdowie po członku Stan. Mice, ryczałt pogrzebowy w kwocie 40 zł.

Przy tej sposobności wzywa wydział centr. wszystkich członków, zalegających z wkładkami, ażeby ta kowe pod rygorem § 28 statutu w dotyczących wydziałach powiatowych jak najspieszniej popłacili, lub wprost wydziałowi centr. we Lwowie ulica Kopernika l. 8 nadesłali.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej“

Konkurs. Posada prowadzącego księgę gruntową w X klasie rangi, jest przy sądzie powiatowym w Żółkwi do obsadzania. Podania wnosić do prezydjum sądu krajowego we Lwowie, najdalej do 25. listopada 1884.

Przy Dyrekcji policji we Lwowie jest do obsadzenia posada cywilno-policyjnego strażnika, z płacą roczną 360 złr. Podania wnosić do prezydjum Dyrekcji policji, najpóźniej do 20. grudnia 1884.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka. „Fremdenblatt“ pisze, że krążące na giełdzie pogłoski o upaństwowieniu Lwowsko Czerniowieckiej kolei są zupełnie bezzasadne.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: W Kairze (w Egipcie) odbędzie się pod protektoratem wicekróla w czasie od 20. grudnia 1884 do 1. lipca 1885 wystawa wszystkich wyrobów industrji bawełnianej.

W wystawie tej mogą brać udział także zagraniczni przemysłowcy.

Zgłoszenia na wystawę przysyłać należy do 20. listopada 1884 do dyrektora laboratorjum chemicznego (Laboratorie Khedivial) p. Alberta Ismabnu w Kairze, któremu poruczono nadzór nad wystawą.

Wystawcy nie będą opłacali żadnej należytości za instalację, udekorowanie i utrzymanie wystawionych przedmiotów.

Przegląd polityczny.

Lwów 15. listopada.

Marszałek krajowy zawezwał zastępcę członka Wydziału krajowego, dr. Alojzego Rybickiego na posiedzenie Rady Wydziału kr., które odbędzie się dnia 18. bm.

Temi dniami uda się deputacja Sejmu krajowego na audjencję do cesarza.

Dziennik rossyjski *Petersb Wiedom.* uderza gwałtownie na posła Riegera za jego mowę w Delegacjach wspólnych. Mamy do czynienia — pisze organ petersburski — w tym wypadku z symptomatami austrjackiego panslawizmu, powstałego po ścisłem zbrataniu się Polaków z Czechami, których marzeniem jest federacja wszystkich Słowian z wykluczeniem — Rosji. Rosja atoli może się ze spokojem przypatrywać wszelkim podobnym usiłowaniom czesko-polskim.

Poseł Kroacki Miskatowicz złożył z powodu choroby mandat jako kroacki członek do Delegacji węgierskiej, w jego miejsce wstąpił jako zastępca hr. Teodor Pejacewicz.

Stosunki rosyjskiego Rządu do papiezkiej Kurji jak donosi *Graždanin*, są świeżo znowu naprężone. Przyjęta niedawno w Watykanie petycja podpisana przez Unitów, a zawierająca skargi na ucisk ze strony Rządu rosyjskiego dała powód do dyplomatycznej wymiany not, w których rosyjski Rząd przypomnieć musiał Kurji Apostolskiej, iż nie wypada mięszać się w sprawy innego państwa.

Z Moskwy donoszą, że studenta tamtejszego, Rujewa, który zdradzał policji moskiewskiej zamiary swych nihilistycznych kolegów, znaleziono w pokoju walczącego ze śmiercią. Na kilka godzin przedtem odwidził go jakiś znajomy. Rujew okazuje symptomata otrucia. Dotąd nie wyśledzono sprawcy tej zbrodni.

Z Berlina donoszą, że nie jest jeszcze stanowczo postanowionem, czy tamtejszy ambasador rossyjski ks. Orłow będzie reprezentował Rossję na konferencji w sprawie Congo. Gdyby ks Orłow tego rzeczywiście uczynić nie mógł, będzie pełnomocnikiem Rossji p Kapnist, któremu jako techniczny rzeczoznawca dodany będzie atachè marynarki Kaczałow.

Z Niżu donoszą, że rozruchy Albańczyków w dystrykcie Weles przybierają z każdym dniem groźniejsze rozmiary. Powaga i znaczenie władz tamtejszych ma być zupełnie zachwiane. Wojska tureckie mają już być w drodze dla przywrócenia porządku.

Pol. Cor. zamieszcza korespondencję z Sofji, która podaje senzacyjną wiadomość, że tureckie władze w Dibre, mianowicie tamtejszy sędzia wespół z osławionym metropolitą Antimosem intelektualnymi są sprawcami morderstwa archimandryta Teofila. Korespondencja wskazuje na anomalję, że poruczono tym samym władzom, które oskarżają o współudział w morderstwie, śledztwo w tej sprawie. Organ półurzędowy nie bierze odpowiedzialności za tę korespondencję.

Rząd belgijski podniósł — jak się *Pol. Corr.* dowiaduje — swoją reprezentację u rządu serbskiego do rzędu zwyczajnego poselstwa, które poruczono dotychczasowemu belgijskiemu posłowi w Stambule p. Bartoleynso'wi de Josselaert. Dotychczasowego ministra rezydenta belgijskiego w Belgradzie p. Borchgrave zamianowano posłem w Stambule.

Pall-Mall Gasette wykazuje w sensacyjnym 12 szpaltowym artykule, że Anglia koniecznie wstawić musi w budżet floty około 10 milionów, ponieważ egzystencja Anglii w rzędzie wielkich mocarstw byłaby bardzo zachwiana.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D) **Wiedeń** 15. listopada. Przedłożenie Rady nadzorczej kolei Karola Ludwika w sprawie podziału dochodów i wydatków tejże kolei na przestrzeni Kraków-Przemyśl i Przemyśl-Lwów za r. 1880—1884 zostało oddane przedewszystkiem generalnej inspekcji do zbadania, następnie wdroży Ministerstwo handlu układy z koleją Karola Ludwika.

Dieczyn 15. listopada. Deputowany Klier umarł.

Peszt 15 listopada. Na prywatnym bankiecie rzekł Kallay, że okupacja Bośnji jest pierwszym ale zarazem ostatnim krokiem rozwoju austrjackiej potęgi ku wschodowi.

Petersburg 15. listopada. Tu i w 20 miastach prowincjonalnych aresztowano licznych nihilistów, wśród nich wielu oficerów. Gatczyna jest bardzo strzeżona.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 15. listopada. W Delegacji austrjackiej odpowiedział Kallay, że usiłowań kolonizacyjnych w Bosnji nie należy uważać za bezskuteczne, jakkolwiek niektóre z nich się nie powiodły; że nie jest rzeczą administracji w Bosnji, zainicjować budowę kolei w dolinie Unna; gdyby jednak z innej kompetentnej strony myśl ta podniesioną została, to w takim razie i Rząd Bosnji przyłączy się do kosztów na wymagane studja. Minister zaznaczył korzyści, jakie zapowiada dla handlu w Dalmacji przedłużenie kolei Mostarskiej do Portotolero, rzecz ta jednak uchyla się z pod jego kompetencji. Zgodzono się bez zmian na kredyt okupacyjny, jako też na nadzwyczajne wydatki wojskowe i cały budżet marynarki, przyczem komendant marynarki zaznaczył, że doniesienia dzienników o niepomyślnym stanie zdrowia majtków w Pola są bardzo przesadzone. Najbliższe posiedzenie w niedzielę.

Buda-Peszt 15. listopada. Fabryka cukru Suranyi stoi w płomieniach; bliższe szczegóły o pożarze nieznane.

Paryż 15 listopada. Zajęcie Tamsui nie zostało dotąd oficjalnie potwierdzone.

Londyn 15. listopada. W izbie gmin oświadczył Fitzmaurice na podstawie telegramu z Dongoli, że wieści o śmierci Gordona nie znachodzą tam żadnej wiary. Do Debbeh miał przybyć posłaniec z długim listem Gordona.

Melbourne 15. listopada. Angielski dowódca floty w Australji proklamował uroczyście d. 6. listopada w Nowej Gwinei angielski protektorat nad południowem wybrzeżem Nowej Gwinei.

Berlin 15. listopada. W obec wybuchu cholery w Paryżu postanowił Magistrat na wszelką ewentualność wnieść w Radzie miejskiej kredyt 150.000 marek. Poseł Szechenyi przybył tu dziś w południe.

Paryż 15. listopada. Komisja taryfy cłowej odrzuciła 6-ma głosami przeciw 5 przedłożenie rządowe w sprawie podniesienia cła od wprowadzania bydła. Od północy do godziny 6. wieczorem było 48 wypadków śmierci na cholerę.

Hanau 15. listopada. W pobliżu dworca kolei zetknęły się po południu dwa pociągi. 15 osób miało ponieść śmierć, bardzo wielu odniosło uszkodzenia.

Bruksela 15. listopada. Oficjalnie zaprzecza się doniesieniom dzienników o wybuchu cholery w Brukseli; stan zdrowia jest jak najbardziej zadowalniający, nie zaszedł żaden wypadek cholery.

Shanghai 15 listopada. Telegram Agencji Havasa donosi, że Francuzi zajęli Tamsui.

Paryż 15. listopada. (Biuletyn urzędowy). Wczoraj było 75 wypadków śmierci na cholerę, dziś do południa 21.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 14. listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 271·50 do 274·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 197·50 do 202·—, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·25 do 99·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·25 do 99·25, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·7, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·30 do 102·30, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 59·— do 61·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 59·— do 61·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% [illegible] w l. 15 — do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·25 do 102·25, Komunalne gal. Zakł. kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 18·50 do 20·50, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·65 do 5·75, Dukat cesarski 5·70 do 5·80, Napoleondor 9·67 do 9·77, Pół-imperjał rosyjski 9·96 do 10·06, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·24½ do 1·26½, 100 marek niemieckich 59·75 do 60·50, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń d. 15. listopada godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 295·40, Anglo-Austr. 88·60, Akcje banku Unii —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 147·50. Renta papierowa 80·95. Listy zastawne galic. banku hip. 101·20, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4% [illegible] pożyczki krajowej z roku 1883 91·25, Losy z r. 1864 —·—, Napoleondor 9·72½, Rubel papierowy 1·25½. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń d. 14. listopada godz. 1 min. 45. Akcje tow. górn. 51·50, Węg. akcje kredyt. 297·—, Akcje anglo austr. 105·80. Akcje banku Unii 88·75, Akcje Karola Ludwika 272·50, Akcje kolei północnej 238·—, Akcje kolei południowej 147·40, Akcje kolei Alföldzkiej 179·50, Akcje Staatsbahn 300·80, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 197·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 167·25. Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 105·75, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50. Losy regulacji Cisy 115·80, Losy tureckie 21·25, Węgierska renta 93·80, Akcje banku związkowego 105·75. Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25, Węgierskie losy 116·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 14. listopada godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·30, w srebrze 82·50, Renta w złocie 103·85, 5% austr. renta marcowa 96·50, Akcje banku wiedeńskiego 872·—, kredytowego 295·—, Londyn 122·90, Srebro —·—, Napoleondor 9·74. Dukat ces. 5·78, 100 marek niemieckich 60·05.

Berlin d. 14. listopada godz. 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 209·20, Akcje kredytowe 488·50, Lombardy 247·—, Galicyjskie 113·75, Kolei rumuńskiej 61·20, Austrjackie banknoty 166·60. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·85.

Telegramy zbożowe d. 14. listopada. Wiedeń: Pszenica 8·20, do 9·— złr., żyto — do — złr., jęczmień — do — złr., kukurudza — do — złr., owies — na —·—, okowita pr. 10.000 litr. procent 28·75 do 29·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·28 do 8·30 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na październik-listopad) 155·— m., żyto —·— m. spirytus looc 44·— m., olej rzepakowy 51·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 45·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 15. listopada: 13·50 do 13·75. Brema: 7·40 do —·—. Hamburg: 7·50, na listopad-grudzień 7·65. Antwerpja: na listopad 18⅞, Nowy-York: 7⅞, Filadelfja: 7⅞.

Przyjechali do Lwowa dnia 15. listopada.

HOTEL ŻORZA. T. hr. Stadnicki z Wiednia, M. bar. Błażowski z Nowosiółek, A. Rakowski z Polski, E. Bremeis z Pragi, F. Roth ze Szwajcarji.

HOTEL EUROPEJSKI. H. Rodakowski z Bortnik, J. Gniewosz z [illegible], [illegible] z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. W. hr. Olizar z [illegible], L. Borski z Telmanowy, Z. Dobrowolski ze Stopnicy, A. Bieńczewski z Drohobycza, O. Salamon ze [illegible], Kurek z Zadek.

HOTEL LANGA. S. Bańkowski z Rohatyna, J. Gótski z Wiednia, H. J. Thaler z Czerniowiec.

HOTEL FRANCUSKI. Eberhard z Bredów.

HOTEL WARSZAWSKI. B. Piskosz z Gródka, A. Piskosub z Kołomyi, Storch z Gracu.

Ces. król. austrjackie
Koleje Państwowe.

ROZKŁAD JAZDY.

Ważny od 15. listopada 1884 r.

Dla szlaku: Sucha-Skawina, Żywiec-Zabłocie — Nowy-Sącz, Zagórzany-Gorlice i Buczacz-Husiatyn, ważny od dnia otwarcia ruchu.

Zwardoń-Husiatyn.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 19	15/115	17/117
			I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl.
	Wiedeń via Sillein (dworzec kolei państw. E. G.)	odjazd		7.30	8.25
	Peszt via Tyrnau (c. k. austr. kolej państw.)	„		—	7.50
	Peszt via Ruttek (M. A. V.)	„		7.15	6.—
	Koszyce	„		6.50	9. 5
	Cieszyn	„		12. 3	—
	Csacza	„		4.—	7.—
	Zwardoń	przyjazd		5.27	8 30
				Wieczór	Przed południ.
—	**Zwardoń**	odjazd		7.15	9.32
9	Sól	„		7.40	9.59
15	Rajcza	„		8.—	10.19
21	Milówka	„		8 16	10 38
27	Węgierska Górka	„		8.32	10.55
37	**Żywiec Zabłocie**	przyjazd		9.—	11.23
	Wiedeń via Oderberg	odjazd		11.—	8.30
	Bielsko-Biała	„		8. 1	9 58
—	**Żywiec-Zabłocie**	odjazd		9.40	11.53
40	Friedrichshütte	„		9 49	12. 2
48	Jeleśnia	„		10.13	12.27
57	Hucisko	„		10.41	12.58
66	Lachowice	„		11. 6	1.23
72	**Sucha**	przyjazd		11.22	1.39
	Podgórze	przyjazd		—	5.44
—	**Sucha**	odjazd		11.44	2.28
80	Maków	„		12. 5	2.50
89	Osielec	„		12.35	3.21
97	Jordanów	„		1.—	3.50
107	Chabówka	„		1.29	4.19
109	Rabka (przystanek)	„		1.35	4.25
113	Zaryte	„		1.45	4.36
122	Mszana dolna	„		2.14	5. 5
130	Kasina wielka	„		2 45	5.38
138	Dobra	„		3.15	6.10
144	Tymbark	„		3.32	6 29
154	Limanowa	„		4. 4	7. 4
159	Pisarzowa	„		4.22	7.22
167	Męcina	„		4.41	7.41
174	Marcinkowice	„		5.11	8. 3

Husiatyn-Zwardoń.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 120	116	118
			I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl.
				Rano	W nocy
—	**Husiatyn**	odjazd		7.15	
11	Wasylkowce	„		7.56	
21	Kopeczyńce	„		8.37	
28	Hadyńkowce	„		9. 2	
38	Czortków	„		9 54	
47	Kalinowszczyzna	„		10.37	
55	Dżuryn	„		11. 6	
66	Pyszkowce	„		11.48	
73	**Buczacz**	„		12.24	
81	Jezierzany	„		12.56	
92	Monasterzyska	„		1.56	
103	Korościatyn	„		2.35	
115	Niżniów	„		3.21	
122	Oleszów	„		3.50	
128	Tłumacz	„		4.21	
136	Tyśmienica	„		4.53	
149	**Stanisławów**	przyjazd		5.34	
	Halicz	odjazd		5. 2	8 57
	Czerniowce	„		3. 1	3 17
	Stanisławów	przyjazd		6. 3	9.12
				Pociąg mięsz 116/16	Pociąg osob. 118
				Wieczór	Rano
—	**Stanisławów**	odjazd		6.20	9.46
165	Ciężów	„		7. 8	10.21
177	Bednarów	„		7.44	10 49
185	Wistowa (przyst.)	„		7.57	11. 1
191	Kałusz	„		8.23	11.22
199	Hołyń (przyst.)	„		8.39	11.37
205	Krechowice	„		8.54	11 52
214	Rachin (przyst.)	„		9.18	12 12
219	Dolina	„		9.37	12.28
[illegible]	[illegible]	„		10. 8	12.56

skiego apt., Piotra Geilbofera apt. i Henr. Blumenfelda apt.; dalej w aptekach: w Baranowie, Białej, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Borysławiu, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Glinianach, Gródku, Gurahumorze, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaśliskach, Jaworowie, Krakowie, Kołomyi, Leżajsku, Mielcu, Milówce, Myślenicach, Nadwórnie, Nowym Sączu, NowymWiśniczu, Niżniowie, Nisku, Oświęcimie, Podhajcach, Podwołoczyjskach, Przemyślu, Przeworsku, Rawie, Rohatynie Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sędziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Ulanowie, Uhersku, Uściu biskupiem, Ustrzykach dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Wojniczu, Zakluczynie, Zaleszczykach, Zborowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żołyni, Żurawnie i Żywcu.

OBWIESZCZENIE.

Zawiadowca masy rozbiorowej Seliga Weissberga w Brzeżanach podaje do powszechnej wiadomości, iż **skład towarów bławatnych i sukiennych wraz z urządzeniem sklepowem** tej masy za podaniem pisemnych ofert najwięcej ofiarującemu ryczałtowo sprzedane zostaną.

Chęć kupienia mający ma jako wadjum załączyć 100 złr. w gotówce i takowe wnieść na ręce zawiadowcy masy najdalej do 25. listopada b. r. jako terminu licytacyjnego.

Inwentarz i warunki licytacyjne mogą być przejrzane u zawiadowcy masy. 2812 2—3

B. Fadenhecht w Brzeżanach.

	Nowy-Sącz	odjazd	4.17	[illegible]	[illegible]
192	Kamionka		4.38	6. 7	9.15
200	Ptaszkowa		5.11	6 37	9.48
211	**Grybów**	przyjazd	5.39	7. 4	10.13
	Grybów	odjazd	5.54	8.15	10.25
	Tarnów	przyjazd	8 56	11. 7	12.55
—	**Grybów**	odjazd		7.16	10.43
225	Wola Łużańska			7.58	11.33
235	**Zagórzany**			8.28	12.12
242	Biecz			8 46	12.34
250	Skołyszyn			9. 4	12.55
254	Trzcinica			9.14	1. 8
261	Jasło			9.36	1.36
269	Tarnowiec			9.55	1.58
275	Jedlicze			10.14	1.22
283	Krosno			10.37	2.54
291	Iwonicz			11.—	3.21
296	Rymanów			11.15	3.44
307	Zarszyn			11.46	4.18
313	Nowosielce-Gniewosz			12 6	4.39
323	Sanok			12 33	5.10
328	Nowy-Zagórz			12.49	5.26
329	**Zagórz**	przyjazd		12.53	5.30
				Po południu	Rano
	Zagórz	odjazd		1.18	—
	Leg.-Mihalyi	przyjazd		7.40	—
	Buda-Pest			7.10	—
—	**Zagórz**	odjazd		1.39	5.59
338	Załuż			1.48	6.11
337	Lisko-Łukawica			1.58	6 25
349	Olszanica			2.27	7. 1
365	Ustrzyki			3. 8	7.52
374	Krościenko			3.27	8.15
383	Starzawa (przyst.)			3.48	8.40
393	**Chyrów**	przyjazd		4. 8	9. 3
				Pociąg mięsz. 115	**Pociąg osob. 117**
	Przemyśl	odjazd		3.16	8.16
				Po południu	Rano
—	**Chyrów**	odjazd		5.24	9.40
403	Głęboka-Fulsztyn			5.49	9.59
410	Nadyby			6. 7	10.12
414	Wykoty (przyst.)			6.19	10.22
423	Sambor			7.—	10.47
438	Dublany-Kranzberg			7.40	11.21
454	Dobrowlany			8.19	11.54
467	**Drohobycz**	przyjazd		8.52	12.22
	Borysław	przyjazd		—	1.20
			Pociąg mięsz. 119		
			Rano		
—	**Drohobycz**	odjazd	3 50	9.16	12.30
473	Bolechowce-Neudorf (przyst.)		4 4	9.31	12.42
479	Gaje wyżne		4.19	9 47	12.56
486	Zawadów (przyst.)		4.34	10. 3	1. 9
494	**Stryj**	przyjazd	4.50	10.20	1.23
	Stryj	odjazd	5.—	11.30	1.55
	Lwów	przyjazd	8.—	2.30	4.17
—	**Stryj**	odjazd		11.—	1.43
508	Morszyn			11.44	2.14
512	Lisowice (przyst.)			11.54	2.22
518	Bolechów			12.30	2.41
531	Dolina			1.29	3.19
536	Rachin (przyst.)			1.40	3.29
545	Krechowice			2. 6	3.49
551	Hołyń (przyst.)			2.20	4. 1
559	Kałusz			2.49	4.28
568	Wistowa (przyst.)			3. 8	4.37
573	Bednarów			3.34	4.51
585	Ciężów			4.17	5.20
602	**Stanisławów**	przyjazd		4.58	5.53
				Rano	Po południu
	Halicz	przyjazd			6.54
	Stanisławów	odjazd		5.35	6.50
	Czerniowce	przyjazd		12. 7	12.38
					Pociąg mięsz. 117
—	**Stanisławów**	odjazd		10. 8	
614	Tyśmienica			10.54	
622	Tłumacz			11.30	
628	Olesżów			11.53	
636	Niźniów			12.27	
648	Korościatyn			1.13	
659	Monasterzyska			2.13	
670	Jezierzany			3.—	
678	**Buczacz**			3.38	
685	Pyszkowce			4. 7	
696	Dżuryn			4.48	
704	Kalinowszczyzna			5.17	
713	Czortków			5 59	
723	Hadyńkowce			6.44	
730	Kopyczyńce			7.11	
740	Wasylkowce			7.49	
750	**Husiatyn**	przyjazd		8.25	
				Wieczór	

	Stryj	przyjazd	10. 7	10. 7	1.30
			Przedpołud.		
—	**Stryj**	odjazd	10.22	11.20	1.52
264	Zawadów (przyst.)		10.38	11 36	2. 6
272	Gaje Wyżne		10.55	11.54	2.20
278	Bolechowce-Neudorf (przyst.)		11. 8	12. 7	2.31
284	**Drohobycz**	przyjazd	11.21	12 21	2.42
			—	—	1.54
	Borysław	odjazd		12.41	2.48
—	**Drohobycz**	odjazd		1.16	3.12
297	Dobrowlany			1.54	3.43
313	Dublany-Kranzberg			2.48	4.17
327	Sambor			3. 9	4.32
336	Wykoty (przyst.)			3 23	4.43
341	Nadyby			3.41	4.57
347	Głęboka-Fulsztyn			4. 4	5.16
358	**Chyrów**	przyjazd			
	Przemyśl	przyjazd		6.—	7.18
					Pociąg mięsz. 118/18
—	**Chyrów**	odjazd		9 53	5.26
368	Starzawa (przystanek)			10.18	5.48
376	Krościenko			10.47	6.12
384	Ustrzyki			11.11	6.34
400	Olszanica			11.55	7.14
412	Lisko-Łukawica			12.28	7 44
416	Załuż			12.39	7.54
421	**Zagórz**	przyjazd		12 48	8. 3
	Buda-Pest	odjazd		8.15	—
	Leg.-Mihalyi			7.21	—
	Zagórz	przyjazd		1.17	—
				Popoł.	Wieczór
—	**Zagórz**	odjazd		1.27	8.30
422	Nowy-Zagórz			1.32	8.36
427	Sanok			1.48	8.57
437	Nowosielce-Gniewosz			2.16	9.32
443	Zarszyn			2 35	9.54
453	Rymanów			3. 8	10.35
460	Iwonicz			3.25	10.56
467	Krosno			3.52	11.26
475	Jedlicze			4.12	11.49
482	Tarnowiec			4.31	12.10
490	Jasło			4 59	12.45
496	Trzcinica			5.17	1·12
501	Skołysayn			5.29	1.29
509	Biecz			5.51	2· 2
516	**Zagórzany**			6 19	2.39
526	Wola Łużańska			6.57	3.25
540	**Grybów**	przyjazd		7.40	4.23
			Pociąg mięsz. 20		
	Tarnów	odjazd	9.34	5.—	2.34
	Grybów	przyjazd	11.40	7.23	4.57
			Przedpoł.		
—	**Grybów**	odjazd	11.45	8. 8	5. 7
551	Ptaszkowa		12.15	8.46	5.44
559	Kamionka		12.37	9.14	6· 8
569	**Nowy-Sącz**	przyjazd	12.52	9.30	6·24
			Popoł.		
	Orłów	odjazd		5.30	—
	Nowy-Sącz	przyjazd		8.25	—
—	**Nowy-Sącz**	odjazd		9 52	6·54
570	Miasto Nowy-Sącz (przystanek)			10. 2	7· 2
577	Marcinkowice			10.25	7·20
584	Męcina			11.—	7·51
591	Pisarzowa			11.29	8·16
597	Limanowa			11.57	8·39
607	Tymbark			12.29	9. 6
613	Dobra			1. 5	9·36
621	Kasina Wielka			1.36	10· 4
629	Mszana Dolna			2.10	10.35
638	Zaryte			2.41	11. 1
642	Rabka (przystanek)			2.53	11.13
644	Chabówka			3 —	11.20
654	Jordanów			3.41	11.56
662	Osielec			4. 6	12.17
671	Maków			4.38	12.41
678	**Sucha**	przyjazd		4.56	1. 2
	Podgórze	odjazd			9.24
—	**Sucha**	odjazd		5. 6	1.40
684	Lachowice			5.52	2. 3
694	Hucisko			6.33	2.37
702	Jeleśnia			7. 6	3. 5
710	Friedrichshütte			7.31	3.27
713	**Żywiec-Zabłocie**	przyjazd		7.40	3.35
	Bielsko Biała	przyjazd		—	4.49
	Wiedeń via Oderberg			—	5.10
—	**Żywiec-Zabłocie**	odjazd		8.10	4. 2
724	Węgierska Górka			8.44	4.33
729	Milówka			9. 6	4.53
735	Rajcza			9.26	5. 9
742	Sól			9.57	5.35
750	**Zwardoń**	przyjazd		10.30	6. 8
				Przedpoł.	Wieczór
	Zwardoń	odjazd		11.30	7.—
	Csacza	przyjazd		12.42	8.12
	Cieszyn			4.43	—
	Koszyce			10.10	7.57
	Buda-Pest via Ruttek (M. A. V.)			9.40	8.40
	Buda-Pest via Tyrnawa (O. U. St. B.)			—	7.15
	Wiedeń via Sillein (dworzec St E. G.)			8.33	6.20

Oświęcim-Podgórze.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 221	219	217	215
			I., II., III. kl.	I., II., III. kl.	I., II., III. kl.	I., II., III. kl.
	Wiedeń	odjazd	8 30		10.—	
	Wrocław	„	—		6.45	
	Trzebinia	„	6.48		11.20	
			Rano	+ Patrz uwagę	Po południu	+ Patrz uwagę
—	**Oświęcim** (dworzec kol. Północ)	odjazd	8.12		3.10	
7	Dwory	„	8.36		3.40	
15	Przeciszów	„	8.55		4. 3	
19	Zator	„	9 12		4.23	
28	Ryczów	„	9.35		4.50	
35	Brzeźnica	„	9.54		5.18	
41	Wielkie Drogi	„	10.10		5.38	
49	**Skawina**	przyjazd	10 31		6. 3	
	Sucha	„	1.26		9.20	
				Przed połudn.		Po południu
—	**Skawina**	odjazd	10.43	9.19	6.15	4.53
58	Swoszowice	„	11.13	9.50	6.43	5.24
65	**Podgórze**	przyjazd	11.33	10.10	7. 3	5.44
			Przed połudn.	Przed połudn.	Wieczór	Po południu

Podgórze-Oświęcim.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 222	218	220	216
			I., II., III. kl.	I., II., III. kl. +	I., II., III. kl.	I., II., III. kl +
			Rano	Przed połudn.	Po południu	Po południu
—	**Podgórze**	odjazd	7.55	9.24	3.35	5.—
8	Swoszowice	„	8.23	9.53	4.—	5.28
16	**Skawina**	przyjazd	8.49	10.19	4 26	5.56
				Przed połudn.		Po południu
	Sucha	odjazd	6.10	—	1.56	
—	**Skawina**	„	9. 9		4.40	
24	Wielkie Drogi	„	9.33		5. 2	
30	Brzeźnica	„	9.53		5.19	
37	Ryczów	„	10.12		5.37	
46	Zator	„	10.40		6. 4	
51	Przeciszów	„	10.54		6.17	
58	Dwory	„	11.16		6.37	
65	**Oświęcim** (dworzec kol. Północ)	przyjazd	11.40		7.—	
			Przed połudn.	+ Patrz uwagę	Wieczór	+ Patrz uwagę
	Wiedeń	„	4.12		12. 5	
	Wrocław	„	8.58		—	
	Trzebinia	„	3 40		7.35	

Sucha-Skawina.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 315	319
			I., II., III. Kl	I, II, III. Kl
	Zwardoń	odjazd	9.32	—
	Nowy-Sącz	„	6.54	9.52
			Po południu	Rano
—	**Sucha**	odjazd	1.56	6.10
9	Skawice	„	2.22	6.39
14	Stryszów	„	2.44	7. 2
18	Stronie	„	3 1	7.22
25	Kalwarya	„	3.24	7.46
32	Łęcze	„	3.49	8.13
40	Radziszów	„	4.12	8.37
47	**Skawina**	przyjazd	4.33	8.59
			Po południu	Rano
	Podgórze	„	5 44	10.10
	Oświęcim	„	7 –	11.40

Skawina-Sucha.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 318	316
			I., II., III. Kl	I., II., III. Kl
	Oświęcim	odjazd	8.12	3.10
	Podgórze	„	9 24	5.—
			Przed poł.	Wieczór
—	**Skawina**	odjazd	10.39	6.20
8	Radziszów	„	11. 2	6.45
15	Łęcze	„	11.31	7.18
23	Kalwarya	„	11.58	7.48
30	Stronie	„	12.26	8.17
34	Stryszów	„	12.43	8 35
38	Skawce	„	12.58	8.51
47	**Sucha**	przyjazd	1.26	9.20
			Po połudn.	Wieczór
	Nowy-Sącz	„	8.30	5 25
	Zwardoń	„	6. 8	—

Nowy-Sącz-Orłów.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 515	519
			I., II., III. Kl.	I, II., III Kl.
	Zwardoń	odjazd	7·15	—
	Żywiec-Zabłocie	„	9 40	—
	Tarnów	„	2·34	9.34
	Zagórz	„	8·30	—
			Rano	Popołud.
—	**Nowy-Sącz**	odjazd	7·15	1.12
8	Stary-Sącz	„	7 40	1.34
17	Rytro	„	8· 9	1.53
26	Piwniczna	„	8·36	2.12
38	Żegiestów	„	9·14	2.41
40	Zdrój Żegiestów (przyst.)	„	9·19	2.45
51	Muszyna-Krynica	„	10· 1	3.16
64	**Orłów**	przyjazd	10·36	3.41
			Przedpoł.	Popoł.
	Orłów	„	—	4.--
	Preszów	„	—	8.27
	Koszyce	„	—	10.10
	Buda-Peszt	„	—	7.10

Orłów-Nowy-Sącz.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 516	520
			I., II., III. Kl.	I, II., III. Kl.
	Buda-Peszt	odjazd	—	8·15
	Koszyce	„	—	6·50
	Preszów	„	—	8·53
	Orłów	przyjazd	—	12·30
			Popołudniu	Popołudniu
—	**Orłów**	odjazd	5 30	1·22
13	Muszyna-Krynica	„	6· 7	2·—
24	Zdrój Żegiestów (przyst.)	„	6·34	2·27
26	Żegiestów	„	6·43	2·38
39	Piwniczna	„	7·14	3· 3
47	Rytro	„	7·37	3·21
57	Stary Sącz	„	8· 7	3·43
64	**Nowy-Sącz**	przyjazd	8·25	3·59
			Wieczór	Popołudniu
	Żywiec-Zabłocie	„	7·40	—
	Zwardoń	„	10·30	—
	Tarnów	„	12·55	8·56
	Zagórz	„	5·30	—

Grybów-Tarnów.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 415	419	417
			I. II., III. Kl.	I. II., III. Kl.	I., II., III. Kl.
	Zwardoń-Zagórz	odjazd	7.15	—	9.32
	Orłów	„	—	1.22	5.30
	Nowy-Sącz	„	5 47	4.17	8 55
	Zagórz	„	8.30	—	1.27
			Rano	Popołudn.	W nocy
—	**Grybów**	odjazd	8.15	5 54	10.25
14	Bobowa	„	8.59	6.42	11. 2
25	Bogoniowice Ciężkowice	„	9 28	7.13	11.28
30	Gromnik	„	9,43	7.28	11.43
41	Tuchów	„	10 20	8.02	12.11
51	Łowczówek-Pleśna	„	10.44	8.29	12.33
62	**Tarnów**	przyjazd	11. 7	8.56	12.55
			Przedpoł.	Wieczór	W nocy
	Kraków	„	2.33	—	5 10
	Rzeszów	„	3.34	12.57	4 43
	Jarosław	„	4.56	2. 5	6.29

Tarnów-Grybów.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 420	416	418
			I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl
	Jarosław	odjazd	—	—	9.14
	Rzeszów	„	—	1.24	11.—
	Kraków	„	6.13	—	10.49
			Przedpoł.	Popołudn.	W nocy
—	**Tarnów**	odjazd	9.34	5.—	2.34
11	Łowczówek-Pleśna	„	9.54	5.21	2.56
21	Tuchów	„	10.15	5.44	3.20
32	Gromnik	„	10.38	6. 8	3.45
37	Bogoniowice-Ciężkowice	„	10.47	6.19	3.56
48	Bobowa	„	11. 9	6.51	4.23
62	**Grybów**	przyjazd	11,40	7.23	4.57
			Przedpoł.	Wieczór	Rano
	Zagórz	„	—	5.30	12.53
	Nowy-Sącz	„	12.52	9.30	6.24
	Orłów	„	3.41	—	10.36
	Zwardoń	„	—	10.30	6. 8

(Przedruk nie będzie płacony.)

Stryj-Lwów.

Kilometr	Stacje		Pociąg mięszany 819	Pociąg osobowy 811	Pociąg mięszany 815
			I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl.
	Husiatyn	odjazd	—	10.30	7.15
	Stanisławów	"	—	9.46	6.20
	Chyrów	"	—	9.40	5.24
			Rano	Popołudniu	W nocy
—	Stryj	odjazd	5.—	1.55	11.30
8	Uhersko-Dobrzany (przystanek)	"	5.16	2. 9	11.46
15	Wolica (przyst.)	"	5.29	—	11.59
17	Bilcze-Wolica	"	5.36	2.26	12. 6
24	Piaseczna (przyst.)	"	5.52	2.39	12.22
30	Mikołajów	"	6.11	2.52	12.41
33	Drohowyże (przyst.)	"	6.16	—	12.46
40	Czerkasy (przyst.)	"	6.30	3. 8	1.—
43	Dmytrze (przyst.)	"	6.39	—	1. 9
48	Miasto Szczerzec (przyst.)	"	6.48	—	1.18
49	Szczerzec	"	6.58	3.28	1.28
57	Pustomyty (przyst.)	"	7.16	3.44	1.46
60	Glinna Nawarja	"	7.24	3.49	1.54
64	Basiówka (przyst.)	"	7.38	—	2. 8
75	Lwów	przyjazd	8.—	4.17	2.30
			Rano	Popołudniu	W nocy
	Brody	przyjazd	4. 9	—	8.22
	Podwołoczyska	"	7.40	—	10. 7
	Przemyśl	"	—	7.48	6.22

Lwów-Stryj.

Kilometr	Stacje		Pociąg mięszany 820	Pociąg osobowy 812	Pociąg mięszany 816
			I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl.
	Podwołoczyska	odjazd	6. 2	—	7.35
	Brody	"	9.21	—	11.35
	Przemyśl	"	3. 2	7.59	—
			Rano	Przedpoł.	Wieczór
—	Lwów	odjazd	6.45	11.20	6.50
12	Basiówka (przyst.)	"	7.11	—	7.16
16	Glinna Nawarja	"	7.23	11.46	7.27
19	Pustomyty (przyst.)	"	7.29	11.50	7.33
27	Szczerzec	"	7.57	12. 9	8. 2
28	Miasto Szczerzec (przyst.)	"	8. 1	—	8. 6
32	Dmytrze (przyst.)	"	8.10	—	8.15
36	Czerkasy (przyst.)	"	8.19	12.24	8.24
43	Drohowyże (przyst.)	"	8.34	—	8.39
45	Mikołajów	"	8.51	12.40	8.53
52	Piaseczna (przyst.)	"	9. 6	12.51	9. 7
59	Bilcze-Wolica	"	9.27	1. 8	9.27
61	Wolica (przyst.)	"	9.33	—	9.33
68	Uhersko-Dobrzany (przyst.)	"	9.49	1.18	9.49
75	Stryj	przyjazd	10. 7	1.30	10. 7
			Przedpoł.	Popoł.	W nocy
	Stanisławów	"	—	5.53	4.58
	Husiatyn	"	—	5.20	8.25
	Chyrów	"	—	5.16	4. 4

Drohobycz-Borysław.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane † 713	† 715	† 717	719	721
			II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.
	Chyrów	odjazd	—	—	9.40	—	—
	Lwów	"	—	—	6.45	11.20	—
	Stryj	"	—	—	10.22	1.52	—
			Rano	Przedpoł.	Popołud.	Popołud.	Wieczór
—	Drohobycz	"	5.50	10.—	12.40	3.20	6.40
4	Drohobycz-Truskawiec	"	6. 4	10.14	12.54	3.34	6.54
12	Borysław	"	6.31	10.41	1.21	4. 1	7.21
12	Borysław (W. H. 10a)	przyjazd	6.34	10.44	1.24	4. 4	7.24

Borysław-Drohobycz.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane † 714	† 716	† 718	720	722
			II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.
			Rano	Przedpoł.	Popołud.	Popołud.	Wieczór
—	Borysław (W. H. 10a)	odjazd	7.30	11.14	1.46	4.36	7.57
1	Borysław	"	7.38	11.21	1.54	4.44	8. 4
9	Drohobycz-Truskawiec	"	8. 7	11.50	2.23	5.13	8.33
12	Drohobycz	przyjazd	8.17	12.—	2.32	5.23	8.43
	Stryj	"	—	1.23	—	—	10.20
	Lwów	"	—	4.17	—	—	2.30
	Chyrów	"	—	—	5.16	—	—

Zagórzany-Gorlice.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 613	615	617	619
			II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.
	Grybów	odjazd	—	7.16	—	—
	Zagórz	"	—	—	—	1.27
			Rano	Przedpoł.	Popołud.	Wieczór
—	Zagórzany	"	6.45	9. 5	4.15	6.30
5	Gorlice	przyjazd	6.57	9.17	4.27	6.42

Gorlice-Zagórzany.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 614	616	618	620
			II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.
			Rano	Przedpoł.	Popołudn.	Wieczór
—	Gorlice	odjazd	7.48	10.—	5.20	8.—
5	Zagórzany	przyjazd	8.—	10.12	5.32	8.12
	Zagórz	"	12,53	—	—	—
	Grybów	"	—	—	7.46	—

Pociągi Nr. 117 i 118 zaczną kursować pomiędzy Stanisławowem a Husiatynem dopiero z wiosną.

Bilet powrotny lub okrężny po zniżonej cenie jazdy uprawnia do powrotu lub dalszej jazdy tylko tę osobę, która z nim podróż rozpoczęła.

* Pociągi Nr. 215, 216, 218 i 219 kursują dopiero od dnia otwarcia ruchu szlaku Sucha—Skawina.

† Te pociągi kursują codziennie z wyjątkiem Soboty.

Liczby w czarnej obwódce ☐ oznaczają porę nocną od 6. godziny wieczór do 5. godziny 59 minut rano.

Godziny podane podług południka Peszteńskiego z wyjątkiem kolei sąsiednich.

Za dokładność połączeń z obcemi kolejami nie ręczy się.

Plany jazdy w formacie kieszonkowym dla wszystkich szlaków nabyć można w każdej kasie biletowej i u konduktorów pociągów osobowych.

Wiedeń, dnia 1. Listopada 1884 r.

C. k. Generalna Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki cze. [illegible]łańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie,